

zgjerski miesięcznik społeczno-kulturalny
grudzień 2023, nr 11/2023 (91) | egzemplarz bezpłatny | ISSN 2450-3770

M O J A •

Z g

ie

r z

P R Z E S T R Z E Ń

FASCYNUJĄCA I ZASKAKUJĄCA
HISTORIA MIASTA - WYSTAWA
W MUZEUM PRETEKSTEM
DO ODKRYWANIA TAJEMNIC

**HISTORIA KLUBU
PIŁKARSKIEGO
BORUTA W FILMIE
DOKUMENTALNYM**

**O BOŻYM
NARODZENIU
TU I TAM,
TERAZ I KIEDYŚ**

Z PIELĘGNIARSTWA
W AKTORSTWO,
CZYLI DROGA
MARII PAKULNIS
NA SREBRNY EKRAŃ

WESÓŁYCH ŚWIĄT
ORAZ
SZCZĘŚLIWEGO
NOWEGO 2024
ROKU

TYSIĄC OKREŚLEŃ
NA **RENIFERY** W JEDNYM
JĘZYKU - TO ROBI
WRAŻENIE

KULTURALNYCH
WYSTAW KILKA W ZGIERZU
I Z UDZIAŁEM ZGIERZAN

SPIS TREŚCI

Z życia miasta	4-5
Zgierscy pływacy rozbili bank z medalami	6
Promocja sportu. W roli głównej Mariusz Czerkawski	6
Najlepszy Samorząd i Najlepszy Prezydent	7
Patroni naszych szkół: Staszic, Cezak	7
Informacja dla przedsiębiorców posiadających zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych	8
Serce cechu	8
Święto Niepodległości 2023 w Zgierzu	9
Magiczny czas świąt i Nowego Roku w USA	10
Kryminalne opowieści. Płoszaj i Brejdygant w zgierskiej bibliotece	11
„18/18 Zgierz 1968” – wystawa fotografii Lecha Baczyńskiego	11
Dzieje Zgierza – w cieniu przedziejów	12
Instytucje Unii Europejskiej	13
Jesień i zima zamknięte w cieple	14
Okruszki i Kolorowe Maziaje, czyli NajNajowe zajęcia w CKD	14
Językowy obraz świata	15
Wszyscy poczuliśmy się mniej samotni	16
Za nami 31. Stachuriada	17
Pielęgnuj nowe nawyki i zmieniaj, gdy się zestarzeją	18
Naprawa zamiast śmietnika	18
Spacer po Ozorkowie	19
Pokrzewka – gość rzadki i egzotyczny	20
Nowy rok – wymyślmy pomysł na Zgierz!	21
Futsal i Futbol. Wieści z ul. Wschodniej	22
Największy sukces zgierskiej piłki. Dokument Pawła Wężyka i Rafała Gardockiego	23
Z jemiółówką pod jemiółą	23
Świąteczny kiermasz dla hospicjum	24
Wzruszający wernisaż Anny Szyłko	24
Jak spełnić marzenie o lataniu?	25
Leki z pasieki – pyłek i pierzga	26
Krzysztof Dębski wystąpił z koncertem muzyki filmowej	27
Galapagos, Galapagos...	28
Śnieg po pas	29
Ciepło tamtych świąt	30
Kalendarium wydarzeń	31



Słowo wstępu



Grudzień każdego kolejnego roku przynosi mi coraz głębszą refleksję prywatną i ogólną: nad ludzkością, światem, życiem jako takim. Nie wiem, czy to kwestia tego, że (niespodziewanie 😊) jestem coraz starsza, czy może zmian, jakie następują w polityce, gospodarce, środowisku naturalnym, klimacie. A może raczej tempa, w jakim wszystko się zmienia. Każdy z nas ma w swoim życiu rzeczy, zjawiska, wydarzenia, z którymi kojarzyć będzie mijający rok. Oby były dobre i było ich jak najwięcej. Mnie bardzo spodobała się inicjatywa Parlamentu Europejskiego, który chce budować „kulturę naprawy”, czyli pozytywnie zmieniać myślenie społeczeństw tak, aby Europejczycy przestali w końcu kupować, żeby... zaraz wyrzucać. Doszliśmy bowiem do punktu, w którym normalne stało się, że kupując piekarnik, odkurzacz czy jakikolwiek inny sprzęt, słyszymy, że „to tylko na 2-3 lata”. Czasy, gdy kupowało się urządzenia na lata, dawno temu minęły. Różne dobra stały się tak tanie i tak dostępne, że naprawy przestały się opłacać. Zniknęły serwisy i fachowcy. Poza tym chyba przestaliśmy też szanować to, co mamy tak, jak starsze pokolenia. Teraz jednak mają nadzieję zmiany. I dobrze, bo powiedziec, że już toniemy w odpadach, to jakby nic nie powiedzieć.

Kończąc, w imieniu całej redakcji miesięcznika chciałabym złożyć naszym wspaniałym czytelnikom najlepsze życzenia zdrowia, miłości i wszelkiej pomysłowości z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku. ●



Projekt okładki:
Joanna Syncerek

Miesięcznik „Zgierz – moja przestrzeń”, ISSN 2450-3770 ukazuje się od października 2015 r.
wydawca: Miejski Ośrodek Kultury, ul. Długa 41A, 95-100 Zgierz, tel. 42 714 31 76, mail: redakcja@starymlynzgierz.pl
Redaktor naczelna: Renata Karolewska
Zespół stałych współpracowników:
Jakub Niedziela, Emilia Antosz, Magdalena Ziemiańska, Maciej Rubacha, Joanna Syncerek (grafika)
Projekt graficzny, skład i łamanie: Tomasz Kuc
Druk: SILVERPRINT
Nakład: 3000 sztuk. Egzemplarz bezpłatny

Treści zawarte w niniejszym miesięczniku są chronione prawem autorskim. Wszelkie przedruki całych artykułów lub ich fragmentów możliwe są wyłącznie po uzyskaniu zgody wydawcy. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów w przekazywanych artykułach oraz zmian w tytułach i śródtytułach. Wydawca ma prawo odmówić zamieszczenia reklam i ogłoszeń, jeśli ich treść lub forma nie jest zgodna z linią programową lub charakterem miesięcznika (art. 36, pkt 4 prawa prasowego). Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam. Wydawca nie identyfikuje się ze wszystkimi poglądami, które wyrażone są w publikowanych tekstach.

Czasopismo jest w pełni finansowane ze środków MOK.

Tak zapamiętamy 2023 rok...

Kto stoi w miejscu, ten się cofa. Także w 2023 r. wiele działo się w Zgierzu: remontowano drogi (fotorelacja w poprzednim numerze miesięcznika), organizowano koncerty (m.in. Agnieszki Chylińskiej, Krzesimira Dębskiego, Ani Dąbrowskiej), rozpoczęto termomodernizację zasobu komunalnego przy ul. Długiej. Mieszkańcy korzystali z obiektów niedawno oddanych do użytku, jak Malinka czy Stary Młyn, pojawiły się też kolejne ciekawe miejsca na mapie Zgierza. Lodowisko na MOSiR, nowa siedziba Zgierskiego Centrum Seniora, strefa relaksu przy Starym Młynie... To był dobry rok dla Zgierza. (jn)



110 lat zgierskiej biblioteki... Jeszcze przed odzyskaniem niepodległości Zgierskie Towarzystwo Szerzenia Wiedzy powołało do życia bibliotekę publiczną w naszym mieście. Od 1913 r. wiele się zmieniło, przybyło bibliotecznych filii, a obok książek pojawiły się w czytelniach komputery. Jubileusz 110-lecia był okazją do wręczenia odznaczeń dla bibliotekarzy oraz podziękowania dla osób szczególnie zasłużonych dla placówki.



Strefa relaksu przy Starym Młynie... Było dobrze, a jest jeszcze lepiej. Dwa lata po otwarciu nowej siedziby MOK zmodernizowano przestrzeń sąsiadującą z budynkiem. Zewnętrzna strefa relaksu to m.in. fotele, ławki, chodnik, utwardzone podłoże dla występujących artystów. W 2023 roku zorganizowano już tam koncerty, seanse kina plenerowego, a nawet pokaz gotowania. Dodać warto, że kino w Starym Młynie zyskało w tym roku nowy projektor i nowy system nagłośnienia.



Lodowisko w hali wielofunkcyjnej MOSiR... W październiku 2023 r. oficjalnie otworzono wielofunkcyjną halę Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji – funkcję lodowiska. Już pierwszy dzień udowodnił, że w Zgierzu mieszka wielu miłośników szaleństwa na łyżwach. Duże lodowisko jest też areną działalności klubów: hokejowego i łyżwiarstwa figurowego. W naszym mieście organizowane są już ogólnopolskie turnieje hokejowe.



Nowa siedziba Zgierskiego Centrum Seniora... Dotychczasowa placówka przy ul. Popiełuski stała się zbyt ciasna dla rosnących aspiracji Zgierskiego Centrum Seniora. W 2023 r. przekazano „starszej młodzieży” klucze do wyremontowanego zabytkowego domu tkackiego przy ul. Narutowicza 29. Nowa placówka to więcej funkcjonalnych pomieszczeń – w dużej części na parterze. Dodatkowo przystosowano do działań plenerowych przestrzeń wokół domu.



Miasto Tkaczy jeszcze piękniejsze... Zgierz to kolebka Ziemi Obiecanej. Bardzo ważnym elementem tego dziedzictwa są XIX-wieczne domki tkackie położone przy ulicach Narutowicza i Rembowskiego. W 2023 r. zrewitalizowano dwanaście zabytkowych obiektów. Zakres prac obejmował m.in. wymianę pokryć dachowych, stolarki drzwiowej oraz renowację elewacji i detali architektonicznych. Remont odbywał się pod nadzorem konserwatora zabytków.

LUKASZ GRZYLO

LECH BACZYŃSKI

JAKUB NIEDZIELA

KRZYSZTOF GŁOWACKI

JAKUB NIEDZIELA

Pracownicy socjalni obchodzili swoje święto

Dzień Pracownika Socjalnego obchodzony był w Zgierzu 21 listopada. Jak co roku prezydent Przemysław Staniszewski i dyrektor MOPS Renata Wolska nagrodzili najbardziej wyróżniających się pracowników. W ten sposób podkreślono istotę działań na rzecz osób potrzebujących wsparcia w poprawie zdolności w funkcjonowaniu w społeczeństwie i doceniono codzienny trud, głównie kobiet wykonujących ten zawód. Na pracowników zgierskiego ośrodka świętujących w gościnnych progach Starego Młyna czekało kilka dodatkowych atrakcji, jak projekcja filmu oraz występ wokalny członków Talent Kolektywy. (mz)



Świętowanie uczczono wyróżnieniami od prezydenta i dyrektora MOPS

Barlickiego w remoncie

Ulicy Barlickiego chwilowo nie jest najlepszym miejscem dla kierowców. Najkrócej mówiąc, od kilku tygodni nie da się nią przejechać. Możliwe są wyłącznie docelowe wjazdy z kierunku, który narzuca aktualny etap prac. A wszystko to w związku z rozpoczętym niedawno remontem tej niewielkiej, ale ważnej dla miasta arterii. Zaplanowane prace obejmują między innymi budowę kanalizacji deszczowej, powstanie nowych chodników oraz drogi dla rowerów i jezdni. – Będą również zagospodarowane przestrzenie parkingowe, oczywiście wszystko w ramach możliwości, jakie daje szerokość pasa drogowego. Docelowo ulica będzie jednokierunkowa – dodaje prezydent miasta Zgierza Przemysław Staniszewski.

Deklarowany przez wykonawcę termin zakończenia prac na ulicy Barlickiego to pierwsza połowa 2024 roku. Gdy zakończą się prace na Barlickiego, ekipy budowlane wkroczą na ulicę Dąbrowskiego, której przebudowa ma objąć całość, wraz ze skrzyżowaniem u zbiegu z ulicą 1 Maja, gdzie – zgodnie z zapowiedziami – powstanie rondo. O kolejnych etapach prac będziemy, oczywiście, na bieżąco informować. (rk)

Budki dla jeży

Sprzątać czy nie sprzątać? Oto jest pytanie. I to wcale nie takie bez sensu. Chodzi o opadłe liście, które mogą stanowić prawdziwe utrapienie lub ...prawdziwe błogosławieństwo. Z punktu widzenia jeży raczej to drugie. Kopczyki z liści mogą być bowiem świetnym miejscem ich zimowania. To już kolejny sezon, kiedy na zielonych terenach Zgierza pozostawiono zgrabione liście, a w nich ukryto budki dla tych kolczastych ssaków. Zimowe hotele dla jeży – podobnie jak w zeszłym roku – zostały opatrzone tabliczkami „Tu śpi jeż” – to dla bezpieczeństwa zwierząt. Przemy można zauważyć w parku miejskim lub na Malince. Jednak nieoznakowane kopczyki też warto omijać. Kto wie, może są miejscem noclegowym wiewiórki, biedronek lub innych zwierząt.



Takie kopczyki chroniące domki dla jeży, wiewiórek i innych małych zwierząt powstały na zielonych terenach miasta już kolejny rok z rzędu

Przy okazji warto pamiętać, że liście chronią nie tylko zwierzęta i różne żyjątka, ale dają też ciepło roślinom, izolując je od chłodu. Dodatkowo zaopatrują je w różne minerały.

W taki oto sposób miejscy urzędnicy próbują przekonać również mieszkańców, że nie warto zbierać na zimę wszystkich liści. (rk)

Zgierski Jarmark Bożonarodzeniowy



Miasto Tkaczy to idealne miejsce dla jarmarków promujących wyroby regionalne

To jeden z elementów tworzących niezwykły klimat świąt. Od 15 do 17 grudnia (piątek-sobota-niedziela) w Mieście Tkaczy odbywać się będzie Zgierski Jarmark Bożonarodzeniowy. Na stoiskach pojawią się wyroby wytwarzane przez lokalnych przedsiębiorców: gastronomiczne i rękodzielnicze. Organizatorzy zadbali o bogaty pro-

gram kulturalny. Na dziedzińcu Miasta Tkaczy (ul. Rembowskiego 1) wystąpią m.in. Zgierski Chór Kameralny, schola z Łagiewnik, dzieci z SP5 czy Chór Seniorów (piątek 15 grudnia).

Zaplanowano też pokazy taktwa, świąteczne animacje dla dzieci, wykład o znaczeniu świątecznych symboli oraz warsztaty z tworzenia choinkowych ozdób. Nie zabraknie też koleśników spacerujących po brukowanych ulicach naszego parku kulturowego. Uczestnicy jarmarku dowiedzą się też, jak wyglądała choinka dwieście lat temu! To właśnie tkaccy osadnicy przywieźli ją do Zgierza.

Zgierski Jarmark Bożonarodzeniowy organizują: Urząd Miasta Zgierza, Park Kulturowy Miasto Tkaczy, Zgierskie Centrum Obsługi Przedsiębiorców. Wydarzenie współtworzą: Stary Młyn Zgierz, Centrum Kultury Dziecka, Muzeum Miasta Zgierza oraz Fundacja Ochrony Mebli Zabytkowych i Dziedzictwa Kultury w Polsce D.O.M. (jn)

Bombki inne niż wszystkie – zrób je sam

Prace wykonywane pod opieką Darka Karwowskiego to wyjątkowe dzieła głównie ze względu na technikę, którą się posługuje. Do działań plastycznych wybrał materiały powertex, czyli specjalne utwardzacze do tkanin i innych tworzyw, które zachwycają kolorystyką, ale przede wszystkim możliwością uzyskania różnorodnych faktur. Właśnie takie będą bombki, które będzie można wykonać 16 grudnia na świątecznych warsztatach w Starym Młynie. Placówka czeka na chętnych – trzeba się wcześniej zapisać, a koszt udziału to 60 zł od osoby. (mz)



Bombki lekko połyskują, mają różne barwy, a jednocześnie sprawiają wrażenie zrobionych z betonu – taki efekt można uzyskać na warsztatach z Darkiem Karwowskim

„Sentymenty” na wystawie



To jedna z prac Kariny Lisieckiej

Zgierska Galeria Sztuki zaprasza na fotograficzne zakończenie roku. 15 grudnia o 18.00 odbędzie się wernisaż wystawy „Sentymenty” Kariny Lisieckiej – młodej fotografki, która nie kryje miłości do stylu z okresu PRL. Choć nie może pamiętać tych czasów (urodziła się w latach 90. XX w.), to sumiennie zgłębiła temat, przy okazji zgromadziła wiele rekwizytów, dzięki czemu na potrzeby kilku sesji fotograficznych zbudowała scenografie i wiernie oddała klimat tamtych lat. Efekty tych działań będzie można podziwiać na wystawie w Starym Młynie prawie do połowy stycznia. Karina Lisiecka to absolwentka filmoznawstwa ze specjalnością scenariopisarską oraz magister kulturoznawstwa na promocji sztuki na Uniwersytecie Łódzkim. Na co dzień pracuje w Centrum Kultury Dziecka. (mz)

Przemysław Staniszewski doceniony przez PKOl

Prezydent miasta Zgierza Przemysław Staniszewski został zaproszony przez Polski Komitet Olimpijski do zasiadania w Komisji Współpracy z Samorządami i Współpracy Terytorialnej w kadencji 2023-2027. Nominację odebrał pod koniec listopada w Warszawie. Do głównych zadań członków wspomnianej komisji należy między innymi współpraca z samorządami, radami regionalnymi, klubami olimpijczyka i szkołami imienia Polskich Olimpijczyków, a także szerzenie idei olimpijskiej oraz zasady fair play wśród dzieci i młodzieży. To wyróżnienie jest między innymi rezultatem wieloletniej, konsekwentnej pracy na rzecz rozwoju kultury fizycznej wśród dzieci i młodzieży, zarówno w wymiarze amatorskim, jak i zawodowym przez włodarza miasta. (rk)



29 listopada prezydent miasta Zgierza Przemysław Staniszewski odebrał nominację na członka komisji

Niezwykła impreza siatkarska

Osiem drużyn, m.in. z Warszawy, Łodzi, Wrocławia i Szczecina wzięło udział w turnieju siatkarskim w hali MOSiR. Impreza miała szczególny charakter. Zawodnicy odbijali piłkę, siedząc. Większość z nich to bowiem osoby mające problem z poruszaniem się (wg. regulaminu w drużynie sześciuosobowej musiały występować cztery osoby niepełnosprawne oraz dwie osoby zdrowe). Był to trzeci i zarazem finałowy Turniej Mistrzostw Polski w piłce siatkowej na siedząco.

Tytuł mistrzowski wywalczyła ekipa Startu Wrocław, kolejne miejsca zajęły ekipy ze Szczecina i Katowic. – *Celem turnieju była popularyzacja sportu niepełnosprawnych oraz pozyskanie kolejnych osób, które borykają się z niepełnosprawnościami, ale wstydzą się funkcjonować w społeczeństwie* – mówi Krzysztof Wężyk, zawodnik i współorganizator turnieju. Impreza odbyła się pod patronatem Prezydenta Miasta Zgierza. (jn)

Zgierski miesięcznik jednym z najlepszych w Polsce

Z przyjemnością informujemy, że miesięcznik „Zgierz – moja przestrzeń” dostał wyróżnienie w ogólnopolskim konkursie „Kryształ PR”. Gazeta została doceniona między innymi za różnorodność i jakość treści, szatę graficzną i ciągłość wydawania. Wyróżnienie zostało przyznane podczas uroczystej gali, która miała miejsce 22 listopada. Do konkursu przystąpiło ponad pół setki wydawnictw z całej Polski. To już kolejne wyróżnienie dla gazety wydawanej przez zgierski ośrodek kultury w Starym Młynie. (rk)



Zgierski miesięcznik został uznany za jedną z najlepszych gazet samorządowych w Polsce

Zgierska Karta Mieszkańca

Wprowadzenie nowego programu radni przegłosowali na listopadowej sesji. W życie wejdzie on na początku 2024 r. Karta zgierzana ma ułatwić dostęp do różnych atrakcji i wydarzeń proponowanych przez instytucje miejskie i firmy, ma też poszerzyć ofertę spędzania wolnego czasu i zwiększyć dostępność do komunikacji miejskiej. Obecnie działające karty dużej rodziny i seniora pozostają, ale zyskują integralność z nowym produktem.

Zgierska Karta Mieszkańca będzie połączona z mobilną aplikacją miejską, której użytkownicy uzyskają powiadomienia o aktualnych promocjach i wszystkich nowościach. Jednocześnie przy pomocy aplikacji, a także przez stronę www.karta.miasto.zgierz.pl będzie można złożyć wniosek o jej przyznanie. Przystąpienie do programu będzie można zgłosić także osobiście w Urzędzie Miasta Zgierza przy pl. Jana Pawła II 16 oraz w Zgierskim Centrum Seniora przy ul. Narutowicza 29. Karta powstała w ramach projektu „Zgierz – nowoczesne miasto po godzinach”. (rk)

Zgierscy pływacy rozbili bank z medalami

Niemal 500 pływaków z Polski (w tym również ze Zgierza), Słowacji, Litwy, Ukrainy i Niemiec stawili się na basenie Zatoki Sportu Politechniki Łódzkiej, aby wziąć udział w Otwartych Zimowych

Mistrzostwach Polski Masters. Przez cały weekend 10-12 listopada na basenie było co oglądać, bo startowała rekordowa liczba – aż 51 – sportowców, reprezentująca MUKS Zgierz. Nasi zawodnicy rozbili bank z me-

dalami, zdobywając 103 krążki, w tym 33 złote, 36 srebrnych, 34 brązowe, co jest najlepszym osiągnięciem w historii sekcji.

Na pływalni nie zabrakło również gwiazd tej dyscypliny sportu, z byłymi olimpijczykami na czele.

Stawili się między innymi: Paweł Korzeniowski, Marcin Kaczmarek i Filip Wypych. O poziomie sportowym mistrzostw świadczy nie tylko obecność pływackich sław, ale przede wszystkim wyniki: 63 ustanowione rekordy Polski indywidualnie i 6 w sztafetach.


Organizatorem tych zawodów była sekcja Masters Międzyszkolnego Uczniowskiego Klubu Sportowego ze Zgierza. Więcej informacji o zawodach można znaleźć na fb na stronie Pływanie Masters Polska. Gratulujemy! (rk)



Pływacy z MUKS Zgierz zdobyli aż 103 medale!




KRZYSZTOF WOJCIECHOWSKI




Świąta to okres szczególnej bliskości. Wypełniony atmosferą pojednania, ciepłem rodzinnym, nadzieją, że dobro zawsze zwycięży złó. Niech spełnią się Państwa wszystkie życzenia, a spokój i miłość zagospzczą w sercach. Wesółnych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku!

Przewodniczący Rady Miasta Zgierza




Grzegorz Leśniewicz

Prezydent Miasta Zgierza



Przemysław Stahiszewski



Zgierz, grudzień 2023

Rekreacja i sport

Promocja sportu. W roli głównej Mariusz Czerkawski

Trudno o lepszego ambasadora hokeja w naszym kraju niż Mariusz Czerkawski. Właśnie byłego zawodnika ligi NHL, wielokrotnego reprezentanta Polski, uczestnika Igrzysk Olimpijskich w Albertville (1992) gościliśmy na nowo otwartym lodowisku przy ul. Wschodniej. Prezydent Miasta Zgierza Przemysław Stahiszewski podpisał ze słynnym hokeistą porozumienie, które pozwoli skuteczniej zachęcać naszą młodzież do uprawiania sportu, w tym oczywiście dyscyplin zimowych.

Za słowami szybko poszły czyny – już 10 grudnia Zgierz stał się areną IV Ogólnopolskiego Turnieju Finałowego Juniorów U-12. Na hali MOSiR rozstrzygało się, która z sześciu hokejowych ekip, najlepszych w swoim regionie, zdobędzie

Mistrzostwo Polski. Do momentu zamknięcia miesięcznika nie znaleźmy wyników.

Gościem honorowym wydarzenia był Mariusz Czerkawski. Z pewnością imprezy tej rangi wciąż będą organizowane w zgierskich obiektach. To wynik dobrej, wciąż rozbudowywanej infrastruktury oraz chęci promowania zdrowego trybu życia przez wóldarza miasta.(jn)



JAKUB NIEDZIAŁA

Konferencja na hali MOSiR

Najlepszy Samorząd i Najlepszy Prezydent

O rzeź Polskiego Samorządu to nagroda, która od 15 lat jest synonimem najwyższej jakości samorządu. Ostatnio w gronie wyróżnionych znalazł się Prezydent Miasta Zgierza Przemysław Stanisławski oraz cała Gmina Miasto Zgierz. Tytuły Prezidenta Roku 2022 i Samorządu Przyjaznego Przedsiębiorczości 2022 oficjalnie nadane zostały 1 grudnia 2023 w Warszawie i wraz ze statuetkami trafiły w ręce gospodarza miasta, prezydenta Zgierza.

Tytuł dla gminy jest z założenia wyróżnieniem dla samorządu inwestującego w rozwój regionu, dbającego o warunki sprzyjające

rozwojowi przedsiębiorczości oraz o poprawę jakości życia mieszkańców, efektywnie wykorzystującego przy tym środki unijne. Przyznawany jest na poziomie regionalnym i ogólnopolskim.

Z kolei tytuł Najlepszego Prezidenta przyznawany jest włodarzom, których wkład pracy i zaangażowanie przyczynia się do rozwoju samorządu oraz przekłada się na lepsze warunki życia mieszkańców.

Organizatorem plebiscytu jest Ogólnopolska Federacja Przedsiębiorców i Pracodawców – Przedsiębiorcy.pl, reprezentująca interesy pracodawców w Polsce. (rk)



Edukacja i kultura

Patroni naszych szkół: Staszic, Cezak

Kontynuujemy cykl tekstów o patronach zgierskich placówek edukacyjnych, po podstawówkach przyszedł czas na szkoły średnie. W tym przypadku patron jest jednocześnie szyldem szkoły – zwykło się bowiem mówić, że uczniowie chodzą do „Staszica”, „Traugutta” czy „Cezaka”. Takiego zrośnięcia trudno doszukać się w przypadku „numerowanych” podstawówek.

Zaczynamy od I Liceum Ogólnokształcącego przy Zespole Szkół Ogólnokształcących im. Staszica. Obchodzimy w tym roku 105. rocznicę ustanowienia patrona – dokonano tego w 1918 r. po upaństwowieniu dawnej szkoły handlowej. Dlaczego akurat Stanisław Staszic? Ówczesny dyrektor placówki Stefan Pogorzelski hołdował ideom oświeceniowym i pozytywistycznym, poza tym „pochodził z Kielecczyny, gdzie S. Staszic cieszył się szacunkiem jako geolog i twórca przemysłu staropolskiego. W Zgierzu S. Staszic był także postacią cenioną – pośrednio i bezpośrednio przyczynił się do zlokalizowania tu prężnego ośrodka sukienniczego”. (Władysław Błaszczyk „Rodowód Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Staszica w Zgierzu 1898-2003”).

Trudno nie natknąć się na miejsca upamiętniające patrona. W holu, na budynku szkoły oraz przed placówką znajdują się rzeźby Stanisława Staszica (popiersia i płaskorzeźba), dodatkowo w szkole umieszczono tablice poświęcone dokonaniom



Płaskorzeźba z wizerunkiem Staszica na budynku szkoły

działacza oświeceniowego. W bibliotece szkolnej dzieła patrona stoją na osobnym regale. A 20 stycznia, w rocznicę jego śmierci, obchodzone jest święto patrona, co wiąże się m.in. z okolicznościowymi wystawami. Zgierska szkoła należy też do Ogólnopolskiego Towarzystwa Przyjaciół Szkół Staszicowskich, które cyklicznie organizuje konkursy, sesje naukowe, a teraz przygotowuje

wielki jubileusz 200-lecia śmierci patrona w 2026 r.

„Absolwenci klasy III A Państwowego Koedukacyjnego Gimnazjum Kupieckiego z roku szkolnego 1939/40, podczas spotkania, które odbyło się 27 maja 1986 roku, zgłosili wniosek, by w setną rocznicę urodzin dyrektora Jakuba Stefana Cezaka, założyciela Państwowej Szkoły Handlowej w Zgierzu, Zespół Szkół Ekonomicznych nazwać jego imieniem” – ten fragment broszury dostępnej na stronie szkoły wskazuje genezę nadania patrona placówce nazywanej też „Ekonomikiem” (dziś to Zespół Szkół nr 1 im. Jakuba Stefana Cezaka). Od pomysłu do realizacji minęło trochę czasu: władze oświatowe wydały zgodę w 1988 r. Uroczystość nadania patrona z udziałem syna i córki Cezaka zorganizowano rok później.

Wiadomo, że rozpatrywano dwie inne osoby: generała Władysława Andersa i generała Władysława Sikorskiego, jednak zgierzanin, twórca szkoły, osoba zgładzona przez reżim hitlerowski, od początku był najpoważniejszym kandydatem. Pamięć o Jakubie Stefanie Cezaku upamiętniana jest podczas corocznego święta szkoły. Organizowane są wówczas konkursy wiedzy o patronie, w placówce znajduje się też izba poświęcona wybitnemu pedagogowi. Młodzież i nauczyciele regularnie odwiedzają miejsce spoczynku patrona na Starym Cmentarzu. A na kolejne uroczystości zapraszani są krewni Cezaka, teraz już wnuki i prawnuki. (jn)

MACIEJ RUBACHA



W niej trzymane były wszelkie dokumenty, pieczęcie, ale przede wszystkim pieniądze należące do cechu. Była czymś w rodzaju kasy pancernej, ale jednocześnie czymś więcej. Była symbolem zgromadzenia — do-

półki lada była otwarta, zebranie cechu nie mogło się skończyć.

Majestatyczna skrzynia zgierskiego cechu tkaczy powstała w 1837 r. jest przykładem niezrównanej doskonałości rzemieślniczej i estetyki. Ma wymiary 38 cm wysokości, 42 cm szerokości i 66 cm długości. Jej wyjątkowy design w stylu biedermeier zachwyca niezwykle wzorem brzoźowego forniru. Drewnu charakteru dodaje politura wykończona na wysoki połysk. Centralnie umieszczono herb cechowy, wykonany z pozłacanej blachy. Prezentuje on typową symbolikę tej profesji: czółenka tkackie otoczone obręczą, ozdobione koroną z ciemnego drewna. Całość trzymana jest przez majestatyczne lwy, których tylne łapy spoczywają na subtelnym gałązkach oliwnych. W narożnikach znajdują się delikatne kolumnienki nawiązujące do wzorców antycznych. Po wewnętrznej stronie wieka wyróżniają się wygrawerowane nazwiska najbardziej zasłużonych członków cechu. Specjalnie zaprojektowana skrytka na kosztowności ukazuje funkcjonalność tego wyjątkowego mebla, ale dodaje mu również tajemniczości. Dziurka do zamka wieka znajduje się nad koroną w herbie. Dodać należy, że był to specjalny zamek otwierany na dwa klucze – jednym kręcono w lewo, drugim obracano w prawo. Klucze posiadali starszy cechu i jego zastępca. To nie tylko skrzynia – to

Serce cechu

Skrzynia lub inaczej: lada cechowa była jednym z najważniejszych obiektów należących do zrzeszenia. To w niej chowano niegdyś najważniejsze przedmioty. Często kunsztownie zdobiona, ze skomplikowanymi zamkami. W zbiorach zgierskiego muzeum jest ich kilka. Najcenniejsza z nich należała do cechu tkaczy.

arcydzieło meblarskie najwyższej jakości, świadectwo zamożności i doskonałości rzemiosła cechu tkackiego.

Do muzeum skrzynia w kiepskim stanie trafiła w 1980 r. Długo czekała na moment odzyskania świetności. W 2013 r. trafiła

stuleci profesji, pojawiły się nowe wynikające z utworzenia w Zgierzu osady tkackiej. Dzięki Umowie Zgierskiej pojawili się tu: sukienicy, postrzygacze sukna, farbiarze i tkacze. Wraz z rozrastaniem się nowej dzielnicy miasta, liczba tych rzemieślników szybko rosła.

Organizacje cechowe od zawsze miały zrzeszać rzemieślników, aby ich kształcić i dbać o jakość wytwarzanych produktów. Uczniowie szli w termin do majstrów. Oznaczało to pracę w warsztacie na rzecz swojego nauczyciela. Młodzi adepci zaczynali od najprostszych prac, aby z czasem poznać sekrety i zdobyć umiejętności zawodowe.

Organizacje cechowe pilnowały również jakości wytwarzanych produktów oraz ich cen. Miało to dawać równe szanse wszystkim, którzy pracowali w danej profesji na obszarze miasta. W XIX-wiecznym Zgierzu działało kilkanaście cechów. Ich liczba była jednak zmienna i zależała od liczby rzemieślników danej profesji. W 1838 r. w mieście działało 13, a dwadzieścia lat później już 17 takich organizacji. W Zgierzu cechy zrzeszały nie tylko pracowników z drobnych warsztatów rzemieślniczych, ale i majstrów fabrycznych. Co świadczy o tym, że organizacje tego typu miały również duży wpływ na rozwój przemysłu włókienniczego w Zgierzu.



MUZEUM MIASTA ZGIERZA

Odrestaurowaną przez zgierską Fundację D.O.M. skrzynię cechu tkackiego można oglądać w tutejszym muzeum

w ręce specjalistów od mebli biedermeier. Konserwatorzy z Fundacji Ochrony Mebli zabytkowych i Dziedzictwa Kultury D.O.M. przywrócili jej pierwotne piękno, którym cieszy oczy osób zwiedzających niedawno otwartą wystawę „Dzieje Zgierza”.

Bractwa cechowe już od średniowiecza były podstawą organizacji rzemiosła w Zgierzu. XIX-wieczna rewolucja gospodarcza znacząco zmieniła jednak ich strukturę w mieście. Obok działających tu od

Komunikat urzędowy

Informacja dla przedsiębiorców posiadających zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych

Przypominamy, iż do dnia 31 stycznia 2024 r. należy złożyć oświadczenie o wartości sprzedanego alkoholu w roku 2023 i dokonać opłaty za korzystanie z zezwolenia w 2024 r. Termin ten jest nieprzekraczalny, a spóźnienie skutkuje koniecznością dokonania opłaty dodatkowej, a nawet możliwością wygaśnięcia (utrata) zezwolenia.

Dodatkowe informacje:

Wartość sprzedaży: kwota należna sprzedawcy za sprzedane napoje alkoholowe z uwzględnieniem podatku od towarów i usług oraz podatku akcyzowego.

Opłatę za korzystanie z zezwolenia należy wnieść w ustawowym terminie na indywidualne

widualne konto bankowe, podając: nazwę przedsiębiorcy prowadzącego sprzedaż napojów alkoholowych, adres punktu sprzedaży napojów alkoholowych, tytuł wpłaty.

Opłatę za korzystanie z zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych wnosi się na rachunek Urzędu Miasta Zgierza w Banku Spółdzielczym w Zgierzu na nr konta: 04 8783 0004 0017 2303 2000 0107 lub w kasie urzędu, (pokój nr 14) w dniach pon., śr, czw. w godz. 8.00-14.00, wt. 8.00 – 15.00, pt. 8.00-13.00.

W przypadku niedokonania opłaty w ustawowej wysokości i w terminie do 31 stycznia przedsiębiorca może jeszcze dopełnić tej czynności w terminie 30 kolejnych

dni, przy czym kwota do zapłaty zostaje powiększona o 30% opłaty należnej za korzystanie z zezwolenia w danym roku kalendarzowym.

W przypadku niezłożenia oświadczenia o wartości sprzedaży napojów alkoholowych lub niedokonania opłaty w wymienionym terminie zezwolenie na sprzedaż napojów alkoholowych wygasa, a przedsiębiorca może wystąpić z wnioskiem o wydanie nowego zezwolenia po upływie 6 miesięcy od daty wydania decyzji o wygaśnięciu zezwolenia.

W przypadku ewentualnych pytań prosimy o kontakt z Wydziałem Działalności Gospodarczej UMZ, pl. Jana Pawła II 16, pok. nr 117, tel. (42) 714-31-42 lub 41.

Święto Niepodległości 2023 w Zgierzu



Debate historyczna „Niepodległość – dawniej i dziś” organizowana przez SPS i Muzeum Miasta Zgierza. Rozmowa z udziałem specjalistów z Muzeum Tradycji Niepodległościowych i Uniwersytetu Łódzkiego. Widownią była młodzież ze zgierskich szkół. (9.11.2023)



Nauka patriotyzmu? To nie musi być nudne. Od wielu już lat uczniowie ze zgierskich szkół i przedszkoli z inicjatywy SP8 tworzą Żywą flagę na placu Jana Pawła II. Przyjemnie w takiej wesołej grupie odśpiewać hymn narodowy. (10.11.2023)



Świętowanie odzyskania wolności na sportowo. Malowniczy klimat Miasta Tkaczy, listopadowe powietrze, chłodne i orzeźwiające oraz dwa dystanse „Biegu Niepodległości” do wyboru: 1918 metrów i 12,3 kilometra. (11.11.2023)



Z tego słynie nasze miasto. Sztafeta Rowerowa „Ogień Niepodległości” Hufca ZHP Zgierz od ponad dwóch dekad przewozi do Polski płomień pobrany z mogił legionistów poległych pod Kostiuchnowką (Ukraina), m.in. na centralne uroczystości do Warszawy oraz do rodzinnego Zgierza. (11.11.2023)



To ten moment, gdy wszyscy możemy być razem. Setki zgierzan włączyły się w pochód z flagą biało-czerwoną ulicami miasta. Rozpoczęliśmy przy budynku hufca, zakończyliśmy na placu Jana Pawła II, gdzie odbywały się główne miejskie uroczystości, m.in. złożenie kwiatów pod tablicami. (11.11.2023)



Świętowanie odzyskania niepodległości powinno mieć swoją radosną odsłonę. W tym roku mieszkańcy podziwiali poloneza na placu Jana Pawła II. Taniec wykonywał Zespół Pieśni i Tańca „Boruta”. (11.11.2023)

Magiczny czas Świąt i Nowego Roku w USA

SANDRA KRUSZYŃSKA



Boże Narodzenie to jedno z ulubionych świąt Amerykanów. Na ulicach miast, w domach oraz galeriach handlowych widać wówczas połączenie zwyczajów wywodzących się z różnych kultur i środowisk – wszystko, co odzwierciedla bogatą różnorodność tego narodu.

Sezon bożonarodzeniowy zazwyczaj rozpoczyna się zaraz po Święcie Dziękczynienia, które wypada w czwarty czwartek listopada. Wtedy to ulice ozdabiane są świątecznymi dekoracjami, a domy oświetlone licznymi lampkami i kolorowymi wieńcami. W sklepach roi się od świątecznych dekoracji i choinek, a półki sklepowe uginają się od podarunków. Tradycja rozdawania prezentów jest bardzo istotną kwestią dla Amerykanów. Co ciekawe, podczas gdy niektóre rodziny wymieniają się upominkami w Wigilię, tak jak ma to miejsce w Europie, większość Amerykanów czeka z tym do następnego dnia, czyli do poranka Bożego Narodzenia. Wówczas, jeszcze w piżamach, członkowie rodzin gromadzą się wokół choinki, aby rozpakować świąteczne podarunki. Dzieci – podobnie jak maluchy na całym świecie – z niecierpliwością wyczekują przybycia Świętego Mikołaja, zostawiając mu mleko i ciasteczka w wigilię, a skarpety zawieszane przez nich przy kominku lub w nogach łóżka wypełnione zostają drobnymi prezentami i smakołykami.

Amerykańska ucztą bożonarodzeniowa obejmuje szereg tradycyjnych potraw, które różnią się w zależności od regionu. Centralnym elementem wielu świątecznych kolacji jest jednak soczysty pieczony indyk z szeregiem dodatków, takich jak puree ziemniaczane, gęsty sos zwany *gravy* oraz słodko-kwaśny sos żurawinowy. Oprócz tego na świątecznym stole znaleźć można upieczoną szynkę w miodowej glazurze, żeberka czy steki, słodkie ziemniaki oraz zieloną fasolkę. Istotne dla biesiadujących są

również koktajle, takie jak ajerkoniak (często wzbogacony rumem albo bourbonem) oraz grzany cydr. Jedną z popularniejszych tradycji bożonarodzeniowych jest tworzenie domków z pierników, które ozdabia się lukrem. Ogromną popularnością wśród Amerykanów cieszy się również ubieranie w święta tak zwanych *ugly sweater*, czyli ki-

jących kołędników spacerowały od domu do domu, prezentując najpiękniejsze bożonarodzeniowe melodie. Obecnie kołędników spotkać można głównie na placach miast, w centrach handlowych, odwiedzając szpitale i domy starców. Bardzo często występujący mają ze sobą skarbonkę, do której zbierają datki na cele charytatywne.

Gdy rok dobiega końca, Stany Zjednoczone przekształcają się w kalejdoskop tętniących życiem uroczystości sylwestrowych. W kulturowych lokalizacjach, takich jak Times Square w Nowym Jorku, Strip w Las Vegas i Embarcadero w San Francisco, odbywają się spektakularne pokazy pirotechniczne, które urzekają miliony widzów, jednak w całym kraju pokazy sztucznych ogni rozświetlają nocne niebo. Jednym z najbardziej znanych sylwestrowych wydarzeń w USA jest Times Square Ball Drop – wydarzenie o międzynarodowej renomie, które obserwują setki tysięcy ludzi. Olśniewający zjazd oświetlonej kuli na szczycie *One Times Square* oznacza wybitę północy, a zawsze poprzedza go koncert muzyczny super gwiazdy. Innymi miejscami, które przyciągają Amerykanów oraz turystów z całego świata w tę wyjątkową noc, są między innymi Miami – pełne ekstrawaganckich imprez na plaży i jachtach oraz Nowy Orlean znany ze swojej tętniącej życiem kultury, który rozpoczyna Nowy Rok tętniącymi życiem imprezami ulicznymi, muzyką na żywo i kultową kropką koktajlu fleur-de-lis na Jackson Square. Świętowanie Świąt Bożego Narodzenia oraz Sylwestra w USA to ekscytujące

przeżycie – Amerykanie wiedzą bowiem, jak świętować z pełną mocą i jeżeli mamy taką możliwość, warto wówczas zatopić się w amerykańską kulturę, aby poczuć ten wyjątkowy nastrój.

Sandra Kruszyńska
– kulturoznawczyni, pasjonatka podróży,
fotografka z zamiłowania.

Rodowita zgierzanka, której serce mocniej bije podczas zwiedzania świata. Autorka bloga <https://lifewewillremember.com>



SANDRA KRUSZYŃSKA

czowatych swetrów świątecznych. Co roku producenci prześcigają się w wymyślaniu coraz to śmieszniejszych wzorów na swetry, a Amerykanie zdają się pielęgnować tę świąteczną zabawę coraz huczniej. Tradycją, która panuje w USA od lat i nie wydaje się zanikać, jest wysyłanie kartek bożonarodzeniowych. Co roku naród ten wysłał blisko 3 miliardy kartek świątecznych i liczba ta nie wydaje się zmniejszyć w najbliższym czasie. Warto wspomnieć również o tradycji śpiewania kołęd na ulicy. Kiedyś grupy śpiewa-

Kryminalne opowieści. Płoszaj i Brejdygant w zgierskiej bibliotece

Listopad to wyjątkowo mroczny okres, dobrze wpasowała się w ten klimat Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna im. Prusa, która zorganizowała dwa spotkania z autorami kryminałów. W ramach Dyskusyjnego Klubu Książki odwiedził nasze miasto Igor Brejdygant, twórca „Paradoksu”, „Szadzi” czy wydanych w tym roku „Splątania” i „Spirali”. Gość opowiadał o początkach swojej aktywności pisarskiej. Jego pierwszą działalnością było tworzenie scenariuszy do filmów i seriali. Pytano o tło jego kryminalnych opowieści, zawsze osadzonych we współczesności, odwołujących się do powszechnych lęków, takich jak inwigilacja za pomocą coraz nowocześniejszych urządzeń... Zgromadzonych w bibliotece interesowało też, jak tworzy się „czarne” charaktery, czy łatwo opowiadać historie z punktu widzenia bohaterki-kobiety i czy pisarza inspirują autentyczne kryminalne historie.

Kilkanaście dni później gościem księżnicy była Agnieszka Płoszaj, łodzianka, autorka m.in. „Ogrodnika”, „Nie zabijaj” i „Bez wyboru”. Miejsce pochodzenia ma w tym przypadku znaczenie, znakiem rozpoznawczym pisarki jest osadzanie akcji w łódzkich realiach. Zwłoki znajdowane są Manufakturze, policjanci spacerują po ul. Piotrkowskiej, bohaterom zdarza się odwiedzać restauracje na OFF-ie. Pani Agnieszka opowiadała, jak zaistnieć na rynku czytelnictwa (dużo wiary we

KRZYSZTOF GŁOWACKI



Spotkanie z Agnieszką Płoszaj

własne siły i wytrwałości, ale też umiejętność przyjmowania uwag redaktorów), wskazywała, które ze stworzonych postaci są jej najbliższe. Okazało się, że kryminały można wykorzystać do promocji czytelnictwa, po-

twierdzą to liczne wizyty autorki w szkołach i bibliotekach. Czytelnicy dowiedzieli się też, że tworzona jest kolejna część cyklu „Bez wyboru”/„Nie zabijaj”. Może pojawią się w niej także zgierskie realia? (jn)

Kulturalnie na wyjeździe

„18/18 Zgierz 1968”

– wystawa fotografii Lecha Baczyńskiego

Zgierzanom fotografa Lecha Baczyńskiego nie trzeba bliżej przedstawiać. To osoba, która od wielu lat jest na najważniejszych wydarzeniach miejskich i utrwała, dzięki wykonywanym kadrom, życie naszego miasta i jego mieszkańców. Jego zdjęcia publikowane są nie tylko na łamach naszego miesięcznika, ale również w mediach społecznościowych miejskich instytucji kultury, jak Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Miejski Ośrodek Kultury Stary Młyn Zgierz lub organizacji społecznych. A fotograficzne relacje zamieszczone na prywatnym profilu artysty cieszą się dużym zainteresowaniem odbiorców. Jego twórczość przykuła uwagę również założycieli „Galeryjki Olimpijki” z Łodzi mieszczącej się przy ulicy Piotrkowskiej 132, która w li-



AGNIESZKA WOJTERA

Wernisaż wystawy „18/18 Zgierz 1968”

stopadzie zaprosiła Lecha Baczyńskiego do współpracy. Powstała wystawa „18/18 Zgierz 1968”, która do początku grudnia była prezentowana w tej wyjątkowej przestrzeni. Była to 225. wystawa Galeryjki – wyjątkowa, prezentująca archiwalne, czarno-białe, unikatowe fotografie, dokumentujące zgierskie miejsca, a wśród nich takie, które pozostały tylko na analogowych kliszach i we wspomnieniach.

Zdjęcia zostały wykonane w 1968 r., kiedy to autor rozwijał swoją reportażową pasję. Wiemy już, że fotografie przedstawiają Zgierz sprzed 55 lat. A co znaczy tajemniczy kalambur „18/18” z tytułu wystawy? Wyjaśnienie jest niezwykle proste. Na ekspozycji zaprezentowano 18 zdjęć, które Lech Baczyński wykonał w wieku 18 lat 😊. (ea)

MACIEJ RUBACHA



Od młodszej fazy epoki brązu do schyłku okresu halsztackiego, czyli ok. 1300-400 r. p.n.e. społeczności kultury Łużyckiej wywarły spory wpływ na nasze tereny. Ich dziedzictwo pozostawiło ślady w postaci zdobionych naczyń, narzędzi czy obrządku pogrzebowego. Rozwinięte rolnictwo, tkactwo, garncarstwo to tylko niektóre z elementów tworzących tkaninę ich codzienności.

Niezwykłość kultury łużyckiej wyrażała się w sposobie pochówku – praktykowano głównie ciałopalenie. Bogatsze pochówki były wyposażane w ozdoby, naczynia i części stroju.

Ludzie z reguły zamieszkiwali wówczas drewniane chaty z paleniskami, zbudowane w konstrukcji sumikowo-łątkowej, wznoszone w nieobronnych, otwartych wioskach. Jednak często w okresie halsztackim powstawały również osady obronne, jak grody typu biskupińskiego – być może w reakcji na zagrożenia związane z najazdami plemienia Scytów.

W zakamarkach gminy Zgierz

W miejscowości Słowik oraz w pobliskiej gminie Stryków, dokładniej w Gozdowie, odkryto ciekawe ślady dawnych społeczności. Pochówki ciałopalne ukryte były w płaskich grobach, często przykryte owalnymi albo prostokątnymi brukami. Są one świadectwem tajemniczego życia społeczności pradziejowych. Szczególne znaczenie mają groby, gdzie nad mogiłami prawdopodobnie górowały konstrukcje drewniane, choć ich dokładny kształt pozostaje zagadką.

W Gozdowie niektóre pochówki obfitowały w brązowe ozdoby, takie jak szpile i naszyjniki. Również stanowiska archeologiczne m.in. w Lutomierniku i Sierpie przypominają o dawnych praktykach kulturowych. Niejednokrotnie pozostałości tych społeczności odkrywano na obszarach, które dziś stanowią część gminy Zgierz (w Dzierżanej).

Zwyczaj życia codziennego pradawnych ludzi w rejonie Zgierza odkrywają pozostałości ich domów. Wioskowe chaty o konstrukcji słupowej, charakterystyczne paleniska oraz jamy zasobowe i śmietnikowe są śladami życia naszych przodków. Jedną z takich chat odkryto w Chrząstowie Folwarcznym – była imponujących rozmiarów 4 m x 7,5 m. Inna z kolei miała nawet piwniczkę.

Również w innych miejscowościach, takich jak Gozdów, Kowalewice, Szczawin Kościelny czy Wiktorów, odkryto podobne zespoły archeologiczne rzucające światło na życie ówczesnych społeczności. Niezwykle ślady pradawnych osadników znajdują się także w Ciosnach i Kolonii Głowie, tworząc niezwykłą mozaikę przeszłości terenów dzisiejszej gminy Zgierz.

Dzieje Zgierza

– w cieniu pradziejów

Historia Zgierza, ukryta pod warstwą czasu i ziemi, skrywa w sobie tajemnice prehistorii i starożytności, które stale przypominają o dalekiej przeszłości naszego miasta. Od niedawna można je poznać na wystawie „Dzieje Zgierza”.



Rasmus Christensen, Scena rodzajowa z czasów epoki brązu, ze zbiorów Muzeum w Malmö



Rodzina wandalaska z okresu wpływów rzymskich

Rzymianie

W tak zwanym okresie lateńskim (od Lacium – centralnej części Półwyspu Apenińskiego) wpływ kultury rzymskiej na obszarze Polski centralnej stworzyły dogodne warunki dla cywilizacji kultury przeworskiej. Nazywa się ją tak od Przeworska (woj. podkarpackie), gdzie na przełomie XX w. odkryto cmentarzysko ciałopalne. Kultury te przypisywane są germańskiemu plemieniu Wandolów. Społeczność stanowiła połączenie dawnych mieszkańców „łużyckich” oraz Celtów wzmocnione obecnością Germanów i pod koniec starożytności również Słowian. Przez to właśnie można ich uznać za naszych bezpośrednich przodków.

Podstawą życia ludności kultury przeworskiej było rolnictwo i przetwarzanie plonów. Również rzemiosło rozwijało się prężnie, zwłaszcza w regionach na południe i wschód od Zgierza: na Kielecczyźnie i Mazowszu. To tam wydobywano oraz przetapiano rudy żelaza w dużych dymarkach, stanowiące cenny materiał dla kowali. Ludzie w owym czasie zajmowali się również uprawą roli, tkactwem, a także garncarstwem. Rozkwitł handel lokalny i transgraniczny, czego świadectwem były monety czy naczynia terra sigillata wytworzone w warsztatach Cesarstwa Rzymskiego.

Osady w owym czasie wznoszono w formie domostw słupowych, zrębowych czy też

półziemianek. Interesujące, że nie budowano obronnych fortyfikacji, co świadczy o względnym dobrobycie i spokoju panującym w społeczności.

Wandalowie nad Bzurą

Wśród wielu obszarów zasiedlonych wówczas na terenach dzisiejszej Polski znaczącą rolę odgrywał nasz region położony nad górną Bzurą. Odkryto tu liczne cmentarzyska, osady i znaleziska kultury przeworskiej. Najbardziej znane cmentarzysko położone jest w Białej, gdzie odkryto liczne groby jamowe i popielnicowe zawierające przedmioty darowane zmarłym na pobyt w zaświatach. Pochodzi stąd m.in. czerniona popielnica ornamentowana geometrycznym wzorem oraz schematycznymi figurami jeźdźców i symbolami kultowymi, np. krzyżem zwanym Ręce Boga oraz swastykami. Zdobienia te spowodowały, że w czasie II wojny światowej naczynie było wykorzystywane przez nazistów do celów propagandowych. Inne badane cmentarzyska kultury przeworskiej znajdują się m.in. w: Gozdowie, Woli Błędowej i Wrzasku-Zagłobie (gm. Stryków). Na wiele obiektów tego typu natrafiono przypadkowo. Są to np. popielnice ze Zgierza, a dokładniej z dzisiejszych Rudunek, w tym tzw. grób łuczniaka z żelaznymi grotami strzał lub zniszczony grób wojownika z lasu w niedaleko położonym Szczawinie Dużym.

Wystawę dofinansowano ze środków MKiDN pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.

DR KAZIMIERZ KUBIAK



Najczęściej najwyżej w hierarchii ważności instytucji unijnych sytuowany jest Parlament Europejski, którego

członkowie wybierani co 5 lat, zasiadają w ławach nie według państw, które reprezentują, lecz według klucza partyjnego. Ciało to w odróżnieniu od parlamentu krajowego (w naszym przypadku Sejmu RP) nie uchwała, a opiniuje akty przedkładane przez Komisję Europejską. Ma również decydujący głos w sprawach dotyczących uchwalania budżetu UE, przyjmowania do Unii nowych państw oraz pełnienia funkcji kontrolnych wobec instytucji europejskich. Parlament Europejski ma wiele uprawnień wynikających ze współpracy z Komisją Europejską, Radą Unii Europejskiej, Radą Europejską i Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości.

Komisja Europejska (KE) łączy z kolei funkcje administracyjne, wykonawcze oraz inicjatywę legislacyjną, czyli prawo propozycji tworzenia nowego prawa. Komisja wdraża zatem ustalenia traktatowe Unii i rozporządzenia Rady Unii Europejskiej, zarządza środkami finansowymi Funduszu Spójności, Funduszy Strukturalnych i Europejskiego Funduszu Orientacji i Gwarancji Rolnych

Instytucje Unii Europejskiej

Często różnej maści dyskutanci, aby podkreślić wagę swoich argumentów, powołują się na Unię Europejską i jej instytucje. Nierzadko jednak, schodząc na bardziej szczegółowy poziom, okazuje się, że nie wiedzą oni, czym dokładnie zajmują i jakie są kompetencje poszczególnych unijnych ciał. Zatem... dajmy szansę sobie i innym na poznanie ich choćby w największym skrócie.

oraz środkami przeznaczonymi na administrację instytucji Unii. Reprezentuje również Unię Europejską w kontaktach z państwami i organizacjami międzynarodowymi oraz reprezentuje jej interesy przed Radą UE. Warto dodać, że decyzje Komisji są wspólne, co oznacza, że przed Parlamentem, Komisja ponosi odpowiedzialność jako całość.

Radę Unii Europejskiej tworzą ministrowie reprezentujący kraje członkowskie. Ma ona kompetencje legislacyjne, które gwarantują wpływ interesów członków na całą politykę Unii. Rada kieruje propozycje dyrektyw i rozporządzeń do Komisji Europejskiej. Ta z kolei ma obowiązek przygotować projekty aktów prawnych i decyzji. Jest też organem międzynarodowym zobowiązanym do współpracy z Parlamentem

Europejskim w zakresie stosowania procedur wymagających współdecydowania. Obraduje albo jako rada do spraw ogólnych, w której uczestniczą ministrowie spraw zagranicznych, albo jako rada techniczna z udziałem ministrów tych resortów, których dotyczy program obrad. Posiedzeniom przewodniczą kolejno wszystkie kraje (co sześć miesięcy następuje zmiana). Ciało to nie jest organem wspólnotowym, ale formą współpracy państw członkowskich wpływających na decyzje organów wspólnotowych. Wypracowane przez nią dyspozycje są kierowane np. do Komisji lub Rady UE, które nadają im formę prawną. Radę Europejską, dodajmy, współtworzą szefowie i głowy państw oraz przewodniczący Komisji Europejskiej. Podczas spotkań, które odbywają się dwa – trzy

razy do roku, decyzje podejmowane są na zasadzie negocjacji i kompromisów.

Z instytucjami Unii Europejskiej mylnie utożsamiana jest natomiast Rada Europy. Tymczasem w niej spotykają się szefowie państw Unii Europejskiej – państwa demokracji parlamentarnej, rządów prawa i ochrony praw człowieka, które ratyfikowały Europejską Konwencję Praw Człowieka.

W tej krótkiej charakterystyce instytucji Unii Europejskiej brakuje informacji o organizacjach działających wewnątrz UE oraz wokół niej. Bardziej zależało mi na przybliżeniu zadań najważniejszych instytucji UE, by nie mylić ich nazw i kompetencji, co świadomie lub nieświadomie zdarza się także osobom działającym na różnych, również wyższych, szczeblach drabiny społecznej. ●

R E K L A M A M A A


www.bszgierz.pl

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
życzymy, aby ten wyjątkowy czas w roku
upłynął w rodzinnej atmosferze
i wniósł wiele radości oraz optymizmu do Państwa życia.

Niech Nowy Rok
przyniesie tę odrobinę szczęścia,
która sprawi, że wszystkie podejmowane działania
zakończą się sukcesem.

Zarząd i Pracownicy
Banku Spółdzielczego w Zgierzu



Jesień i zima zamknięte w ciele

Zmiany pogody, negatywne nastawienie, osłabiona motywacja, melancholia. Takie stany często towarzyszą nam w okresie jesienno-zimowym. Są zwykle objawami chandry. Jak sobie z nią radzić?

MAGDALENA WOŹNIAK



Patrzmy za okno i widzimy, jak liście opuszczają gałęzie drzew, pogoda jest zmienna z przewagą deszczu, zimna i szarości. Szybko robi się ciemno, wydaje się, że dzień jest krótszy, przez co chciałoby się wrócić do domu, wejść pod koc i szybciej zasnąć. Tymczasem przecież

Jesteśmy częścią przyrody.

Okazuje się, że nasze zdrowie psychiczne można w jakimś stopniu porównać do roślin. Drzewa i cała natura, w tym ludzie, potrzebujemy słońca, by żyć, przeprowadzać różne procesy, zmieniać się, rozwijać. Potrzebujemy światła, by czuć się dobrze, mieć energię i chęci do życia.

Cóż, w okresie jesienno-zimowym piękne słońce zastępuje mżawka, szarość, wiatr, skoki ciśnienia. Kiedy wstajemy do pracy, wita nas ciemność. A kiedy wracamy z pracy, często też jest już ciemno. Zatem ta odrobina słonecznej dawki omija nas całkowicie.

Chandra – jak się z nią zaprzyjaźnić?

To doskwierający stan, któremu towarzyszy obniżony nastrój, brak energii, żal, czasami melancholia, senność. Pojawia się w nas dużo pytań, tęsknot, przygnębienia, rezygnacji – często niezidentyfikowanych, nie wiadomo, za czym lub za kim. Może utrzymywać się kilka godzin lub dni, ale sama przemija, słabnie i odchodzi.

Warto pamiętać, że emocje, takie jak smutek, żal, zły humor, tęsknota są zdrowe, o ile są kontrolowane. Bez nich nie bylibyśmy sobą. Naszą chandrą możemy oswoić na przykład... dietą. Okazuje się, że brak światła słonecznego i zimno w połączeniu z dietą zawierającą niewystarczającą ilość witamin i minerałów sprzyja rozwojowi chandry. I zamiast nas, karmi ją.



Oswoić chandrę można owocami i warzywami, suplementacją, ciepłymi napojami, rozgrzewającymi zupami. To wszystko otuli nasze wnętrza. Dosłownie.

Kolejnym krokiem może być aktywność, na którą ochota w okresie chandry, oczywiście spada. Jednak nawet krótki spacer, wyjście na basen, jakiegokolwiek ruch, sprawiają, że nasz organizm zaczyna wytwarzać endorfiny, czyli hormon szczęścia. To natomiast powoduje, że zaczynamy czuć się lepiej.

Ważne jest też zaakceptowanie siebie, swoich emocji i stanu. Odpoczynek nie jest czymś złym, organizm często sygnalizuje nam, że potrzebuje zwolnić, usiąść, położyć się pod kocem czy obejrzeć serial. Chandra sprzyja przebudzowaniu organizmu, pośpiech, zbyt dużo obowiązków na głowie oraz przewlekły stres.

Zostaw chandrę w domu

Nasze miasto daje nam wiele możliwości na to, by oderwać się od natłoku dnia codziennego, zamknąć chandrę na klucz, wyjść do ludzi, poświęcić czas sobie. Kino w Starym Młynie oferuje zróżnicowany repertuar, niskie ceny biletów, różne godziny seansów. Oprócz tego odbywają się relaksacyjne koncerty mis i gongów, działa Studium Wiedzy Praktycznej, zajęcia z emisji głosu, zajęcia plastyczne, działają różne formacje taneczne, kino konesera, zajęcia z brydża, teatralne, a nawet taniec na szpilkach! Ofertę można znaleźć na stronie www.starymlynzgiez.pl. Oprócz filmów organizatorzy oferują różne spektakle i koncerty. Co jeszcze? Na terenie miasta znajdują się baseny, siłownie, lodowisko, pięknie wyremontowany park miejski, w którym można spacerować, jeździć na rolkach czy deskorolce. Z chandrą da się wygrać, w pojedynkę i zespołowo. ●

Okruszki i Kolorowe Maziaje, czyli NajNajowe zajęcia w CKD

NajNaje – tak zwykło się mówić o najmłodszych uczestnikach życia kulturalnego w Zgierzu. Centrum Kultury Dziecka ma w swojej ofercie zajęcia dla dzieci w wieku od 1. do 2. roku życia (Okruszki) oraz dla dzieci od 2. do 3. roku życia (Kolorowe Maziaje). W poniedziałki i we wtorki zajęcia odbywają się po południu, natomiast w czwartki w godzinach porannych. Można zapisywać maluchy co poniedziałek. W za-

jęciach biorą udział również rodzice. Oferowane spotkania pomagają dzieciom odnaleźć się w kulturze, ale również w życiu codziennym. Zajęcia mają charakter ogólnorozwojowy, polisensoryczny, umuzykalniający oraz adaptacyjny. Rozwój emocjonalny, społeczny oraz fizyczny dzieci to główne elementy, na których koncentrują się organizatorzy. Więcej informacji znaleźć można na stronie www.ckdzgierz.pl. (mz)



Językowy obraz świata¹

Kiedy Polacy przygotowują się do zimy, martwią się wieloma rzeczami, ale z pewnością... nie o to, że podczas tej pory roku uduszą się śniegiem! Tymczasem Szkoci na stałe do języka wprowadzili określenie *snow-smoor*, które oznacza, wspomnianą tu, sytuację uduszenia. To zaskakujące dla Polaków określenie jest przykładem wyraźnych, językowych różnic w opisywaniu otaczającej nas rzeczywistości. Dzieje się tak, ponieważ każda społeczność tworzy słowa i określenia charakterystyczne dla niej i jej indywidualnych potrzeb.

**PROF. DR HAB.
JOANNA SATOŁA-STAŚKOWIAK**



Gdy byłam studentką, od wykładowcy usłyszałam, że najczęściej określeń śniegu znajdziemy w języku Inuitów (inaczej Eskimosów, choć to określenie jest wyrazem uznawanym za obraźliwy w Kanadzie i na

Grenlandii, dlatego w tekście z niego rezygnuję). Napisał o tym w 1911 r. amerykański antropolog kultury i językoznawca niemieckiego pochodzenia Franz Uri Boas. Przykładami są: *Aniu* – śnieg używany do otrzymywania wody, *Aputi* – śnieg leżący na ziemi, *Maujaq* (*Nunavik*) – śnieg, w którym ktoś brodzi lub w którym ktoś utknął, *Qanik* – padający śnieg. Tymczasem mimo faktycznie dużej liczby określeń śniegu w języku (Inuitów, Yupików i innych plemion), które szacuje się w zależności od dialektu na 40-50 określeń, istnieją inne języki, które odbierają im prym liczebności pierwszeństwa.

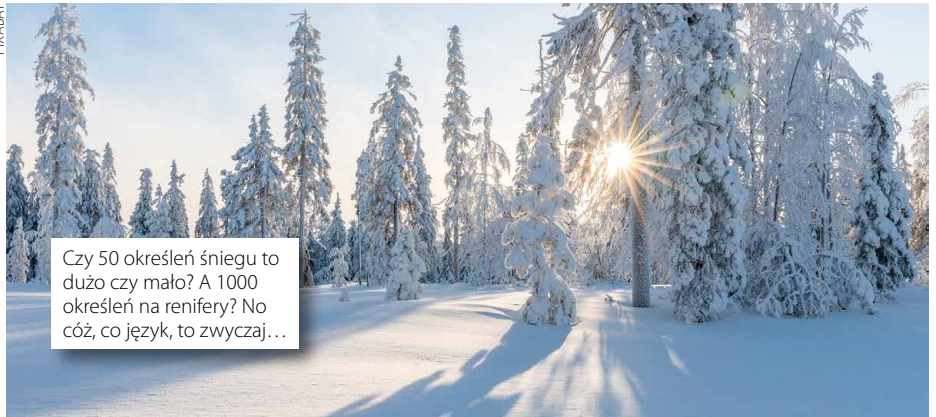
Okazuje się, że zwyczajami nie są Inuici, a Szkoci, którzy mają 421 określeń śniegu! Tak przynajmniej podają naukowcy z Uniwersytetu w Glasgow. Ostateczna liczba określeń śniegu zależy jednak od tego, jak potraktujemy nazwy złożone.

Kto jeszcze potrzebuje wielu śnieżnych określeń?

Niemalą liczbę określeń śniegu mają również Saamowie (inaczej Saami) – lud zamieszkujący głównie Laponię – krainę historyczno-geograficzną w Europie Północnej obejmującą północne krańce Norwegii, Finlandii, Rosji oraz Szwecji. Historycznie nazywani Lapończykami. Zajmowali się głównie łowieniem ryb, hodowlą reniferów czy tropicielstwem. Mają około 1000 określeń na renifery, dlatego 180 określeń na śnieg i lód wydaje się być nie tak liczne. Należą tu takie słowa jak: *Vahca* – niezbity śnieg lub śnieg zaraz po opadach, *Soavli* – śnieżna breja, *Skavvi* – zbitek śniegu i lodu, powstały wieczorem po tym, jak słońce w ciągu dnia stopiło górną powłokę śnieżną, *Moarri* – nawierzchnia z łamiącego się śniegu i lodu, kalecząca nogi zwierząt, na przykład reniferów.

Sporo określeń śniegu można również odnaleźć w języku islandzkim. Jest ich ponoć około 50. Do najpopularniejszych należą: *snjór/snaer* – śnieg, *mjöll* – świeży śnieg, *hjárn-* śnieg zamrożony, *kafsnjór/kafaldi/*

PIXABAY



Czy 50 określeń śniegu to dużo czy mało? A 1000 określeń na renifery? No cóż, co język, to zwyczaj...

kafald – głęboka zaspą śnieżną, *krap/slab* – breja, śnieg z wodą.

Na koniec koniecznie muszę wspomnieć o języku szwedzkim. On również wyróżnia się niemalą liczbą kreatywnych nazw określających śnieg. Należą do nich także liczne złożone wyrażenia (ponieważ specyfiką języka szwedzkiego jest budowanie określeń złożonych z kilku słów). Specjalista języka szwedzkiego Neil Shiplay uważa, że takich określeń jest około 25. Przykładami są: *Aprilsnö* – kwietniowy śnieg (ma związek z podtopieniami) *Kramsnö* – świetnie lepiący się śnieg (nadający się do lepienia śnieżek) *Lappvan-te* – gęste opady śniegu, *Modd* – śnieg roztopiony solą, *Åksnö* – śnieg padający podczas burzy śnieżnej lub po prostu burza śnieżna.

Jak widać, język wyraża i opisuje warunki życia i kulturę społeczności nim się posługującej. Istnieją znaczne różnice językowe między społeczeństwami północy, wschodu czy południa (użyty tu podział jest bardzo ogólny!), które opisują ważną dla siebie rzeczywistość. Dla każdej z grup inne sprawy wydają się kluczowe, inne zyskują wiele wykładników w postaci słów. Jak już wiemy język Inuitów, Saamów, Norwegów, Szwedów, Islandczyków posiada wiele określeń śniegu, podobnie sprawa się ma, jeśli chodzi o różnorodność nazw, na przykład wspomnianych wyżej reniferów.

Zresztą zwierzęta, które towarzyszą człowiekowi od zarania dziejów, w wielu językach otrzymują liczne określenia. Na przykład w nazwach wielbłądów i krów specjalizują się niektóre dialekty arabskie. W nazwach mrówek część ludności Indii. A propos wielbłądów – istnieją w językach arabskich kulturowe, ale także teologiczne – w świecie muzułmanów – aspekty związane z tym zwierzęciem i jego ważną rolą w życiu koczowniczym i ich przetrwaniu na pustyni. W literaturze opisano wartość, a także wpływ wielbłąda na niektóre wydarzenia historyczne.⁵

W językach odbija się odmienna kategoryzacja świata. Odmiennie są pojęcia, nazwy uczuć czy sposoby liczenia, na przykład język papuaski używa do liczenia 23 elementy wykorzystujące nazwy ludzkiego ciała. Opisywanym w tym artykule związkiem między językiem a kulturą zajmuje się dziedzina naukowa zwana etnolingwistyką.

Czy istnieje coś, co determinuje zatem język Słowian lub język samych Polaków? O tym być może jeszcze kiedyś Państwu opowiem. ●

1 **Językowy obraz świata** (JOS) – centralne pojęcie językoznawstwa ukierunkowanego etnolingwistycznie.

2 Przykłady za: <https://lingonika.com/pl/2017/02/16/snieg/>

3 j.w.

4 J.w.

5 Możemy o tym przeczytać tu: ABDALLA, Michael. Wielbłąd w teologii arabsko-muzułmańskiej. *Teologia i Człowiek* [online]. 14 wrzesień 2018, T. 42, nr 2, s. 145–164. [udostępniono 22.10.2023]. DOI 10.12775/TiCz.2018.020.

**Prof. AHE dr hab.
Joanna Satoła-Staśkowiak**

językoznawczyni, slawistka, polonistka i tłumaczka. Autorka książek i artykułów naukowych. Bada współczesne języki i nowoczesne technologie lingwistyczne. Zna się także na zarządzaniu – była prezeską naukowej Fundacji Sławistycznej w Warszawie i rektorką AHE w Łodzi.

Wszyscy poczuliśmy się mniej samotni

Bohaterką listopadowej odsłony cyklu „Co za gość” była znakomita aktorka Maria Pakulnis, którą pytano o dzieciństwo, jej role filmowe i telewizyjne, a także o nowo wydaną książkę „Moja nitka”.



Artystka w Mieście Tkaczy

Na spotkaniu w Zgierzu sala wypełniona była do ostatniego miejsca, a podpisywanie książek i indywidualne rozmowy trwały do późnego wieczora – czy ten fenomen można wytłumaczyć tylko popularnością pani jako aktorki?

Nigdy się nad tym nie zastanawiałam, czy jestem popularna. Wykonywałam solidnie swój zawód, tworzyłam skrupulatnie, pomalutkę różne postaci, które mogły zapaść w pamięć widzów. W tym wszystkim największą wartością jest temat książki, to on wywołał obecność tak wielu wspaniałych ludzi, którzy przyszli na nasze wspólne spotkanie. To nie jest książka o festiwalach, sukienkach, sukcesach, ona jest po prostu o moim życiu. O moich poglądach, o relacjach z innymi ludźmi. To jest chyba źródło sukcesu, znaleźliśmy z uczestnikami zgierskiego spotkania wspólny mianownik, ponieważ podobne rzeczy przeżywaliśmy. I może dzięki tej książce poczuliśmy się wszyscy mniej samotni.

Co spowodowało, że absolwentka szkoły pielęgniarzkiej z niewielkiego Giżycka zdecydowała się zdawać na wydział aktorski?

Dla mnie samej było to dosyć niespodziewane. To moja polonistka zwróciła na mnie uwagę i wciągnęła mnie do szkolnego teatru poezji w szkole pielęgniarzkiej, gdzie uczyły się same dziewczyny. W tych szarych, siermiężnych czasach to był dla nas oddech, pani Krysia Drab nauczyła nas czytania, rozumienia poezji. I to ona zaproponowała, że mnie przygotowuje do egzaminów, podczas gdy dla mnie był to szok, ja wówczas nie śmiałam marzyć o aktorstwie. Ale cudownie mnie poprowadziła, nie rozbudzała zbyt wielu nadziei. Ustaliśmy, że bardzo solidnie się przygotowujemy, ale jeśli się nie dostanie, to nie będzie żadnego dramatu. Skończyłam przecież z dyplomem trudną szkołę, pięcioletnie liceum pielęgniarzkie. Mam facha w rękę, mogę dalej kształcić się w tym kierunku. To właśnie Krysia spowodowała, że moje życie tak diametralnie się zmieni-

ło. Mogę powiedzieć, że urodziłam się wtedy na nowo.

Czy wcielała się pani kiedykolwiek w postać, która byłaby pani zupełnie obca? Czy jednak w każdej bohaterce jest pani w stanie dostrzec jakieś ludzkie odruchy?

Wszystkie postaci, które grałam były mi na początku obce. To nigdy nie byłam ja. Musiałam je dogłębnie poznać, przeanalizować tekst i przefiltrować przez siebie. Zaangażować swoją wrażliwość, swoje umiejętności budowania postaci, dotąd mi nieznaną. Było to dla mnie interesujące, frapujące, że mogłam wcielać się w tak różne kobiety, otwierać się na inne sytuacje i spojrzenie na świat. Musiałam szukać rozwiązań, żeby obronić graną przez siebie bohaterkę. Nigdy nie dystansowałam się wobec bohaterki, wtedy nie byłabym do końca wiarygodna. To, że angażowałam swoje emocje, swoje myślenie, wymagało odwagi, ale też było rodzajem terapii, ponieważ długo byłam osobą

zamkniętą. Nie wiedziałam, kim do końca jestem i w tych postaciach szukałam siebie oraz odpowiedzi na dręczące mnie pytania. I zawód aktora bardzo mi w tym pomógł.

Dużym sukcesem, frekwencyjnym i artystycznym, okazał się film „Johnny”, za którego otrzymała pani nagrodę Orła. Czy spodziewaliście się państwo tak dobrego przyjęcia filmu dalekiego przecież od rozrywki.

Każdy z nas, kto dostał do przeczytania scenariusz, miał świadomość, że bierzemy udział w czymś absolutnie wyjątkowym. Oczywiście zastanawialiśmy się, jak to będzie przyjęte, ale przy tak fascynująco napisanej historii to pytanie schodziło na dalszy plan. Czuliśmy, że pracujemy nad projektem, który będzie ważny dla ludzi. Film zawierał rzeczy, o których my często zapominamy, a które są przecież bardzo proste: czy potrafimy wybaczać, czy umiemy żyć na tyle radośnie, żeby tą radością obdarzać świat wokół nas, czy żyliśmy tak, aby pod koniec byli przy nas bliscy. Pada wiele istotnych pytań w tym filmie. Pokaz „Johnny'ego” na otwarciu festiwalu w Gdyni był niesamowitym przeżyciem. Od początku czuliśmy, że film poruszył serca widzów. I to się powtarzało na kolejnych seansach, na spotkaniach z widzami. Okazało się, że ludzie potrzebują rozmowy o tych podstawowych, najważniejszych sprawach. Dlatego tak dobrze przyjęto go w Polsce, ale też przecież poza granicami. Był taki moment, gdy na platformie Netflix „Johnny” był na trzecim miejscu pod względem oglądalności na świecie! Ten film będę nosiła w sercu do końca mojego życia.

Jaka byłaby pani najważniejsza rada dla osoby chcącej zostać aktorem?

Moja rada byłaby bardzo prosta. Aktorstwo to nie jest celebryctwo. To nie są sukienki, ścianki, Instagram, to jest bardzo ciężka praca. Oczywiście pięknie wynagradzana – i mówię tu o reakcjach widzów, ich akceptacji, bo to jest dla nas największe wyróżnienie. Trzeba zadać sobie pytanie, dlaczego chcę zostać aktorem. I jeśli odpowiedzią będą pieniądze, sława, celebryctwo, to lepiej daj sobie spokój. To wspaniała, ale też ciężka i uciążliwa praca, aktor nieustannie poddawany jest ocenie. Tu nigdy nie ma wytchnienia, poczucia, że weszliśmy w taką rutynę, że wszystko już będzie przychodzić łatwo. Nigdy też nie wiemy, jak dużym talentem zostaliśmy obdarzeni i czy sprzyjać będzie nam szczęście tak potrzebne w tym zawodzie. Trzeba chcieć poznać siebie, wciąż uczyć się warsztatu, nie bać się ciężkiej pracy, nie obniżyć poprzeczki. Do każdego zadania podchodzić z wielkim oddaniem, chcieć odszukać w sobie coś innego. To jest długa i mozolna nauka, wymagająca pokory. Czasami na ten jeden najważniejszy film czeka się pół życia. Jednak warto próbować. Jeśli wykonywanie tego zawodu było naszym marzeniem, nie bójmy się go spełnić. Życzę szczęścia i wytrwałości... ●

Rozmawiał: Jakub Niedziela

Za nami 31. Stachuriada



Uczestnicy i jurorzy
Konkursu Jednego Wiersza

Z gierskie święto poezji odbyło się tradycyjnie w trzeci weekend listopada. Kolejne weekendowe dni, to spotkania z poetami piszącymi wiersze i z wykonawcami piosenki poetyckiej: własnej lub zaczerpniętej z dostępnych tomików. Najlepsze wiersze i prezentacje zostały nagrodzone przez jury. Konkursom towarzyszyło kilka dodatkowych wydarzeń.

18 listopada, w pierwszy dzień Festiwalu Poetyckiego „Stachura pozostałym” (bo tak brzmi pełna nazwa imprezy) otworzyło spotkanie autorskie z Anną Ciarkowską, autorką m.in. nominowanej do Literackiej Nagrody Nike powieści „Dewocje”. Uczestnicy tej części wydarzenia z ciekawością przysłuchiwali się opowieściom o procesie twórczym pisarki, o jej pracy „od kuchni”, czyli o źródłach inspiracji, ale też o na przykład o tym, że najwięcej pomysłów ma podczas spacerów. – Dużo chodzę i wiele razy przepisuję swoje teksty – zdradzała Ciarkowska metody przygotowywania literatury do publikacji.

Po spotkaniu odbył się konkurs poetów, których na scenie Starego Młyna zaprezentowało się jedenastu. Jury w składzie: Joanna Ślasko, Rafał Zięba i Kamil Wojciechowski postanowiło przyznać Pierwszą Nagrodę Pawłowi Maciakowi, autorowi wiersza pt. „Trafiło mi się”, Drugą Nagrodę Piotrowi Macierzyńskiemu, autorowi wiersza pt. „Pedo” i Trzecią Nagrodę Cezaremu Płatakowi, autorowi wiersza „Z pamiętnika nastolatka”. Ponadto 2 równorzędne wyróżnienia powędrowały do Krystyny Kapelewskiej, autorki wiersza „Bardzo biały kącik” oraz do Zdzisława Kierusa, autora wiersza

„Kołysanka dla Ani”. Warto podkreślić, że tego dnia już poza konkursem uczestnicy wydarzenia usłyszeli kilka dodatkowych wierszy, co stało się w wyniku zachęty prowadzącej Anny Paszkowskiej, ale i w nawiązaniu do tradycji festiwalowej – Sachuriada z założenia jest czasem spotkania poetów i poezji, i każdy może zaprezentować swoją twórczość, niezależnie od tego, czy odbywa się to w ramach konkursu, czy nie. Pierwszy dzień zmagani poetów zakończył koncert zespołu Hethet.

Dużo chodzę
i wiele razy przepisuję
swoje teksty

W drugim, bardziej muzycznym dniu na scenie zaprezentowało się 11 wykonawców piosenki poetyckiej. Spośród nich jury wyłoniło i nagrodziło tych najlepiej oddających ducha poezji śpiewanej czy piosenki poetyckiej. Karolina Kasper, Krzysztof Kociszewski i Kamil Wojciechowski postanowili przyznać Pierwszą Nagrodę Antoninie Witkosz, Drugą duetowi Maciej Karwat i Kamil Ciszewski, a Trzecią Dominice Rubiak.

Weronika Wiśniewska, Nadia Reguła i Eliza Gabryelczak zostały dodatkowo wyróżnione. Stachuriadę zakończył występ łódzkiego zespołu Agnellus, który zaprezentował publiczności kilka rockowych utworów opartych na tekstach rumuńskiej pisarki Aglaji Veteranyi. (mz)

Pielegnuj nowe nawyki i zmieniaj, gdy się zestarzeją

Kilka dni temu zadzwoniła do mnie dawna znajoma. Był to pierwszy telefon od wielu miesięcy. Po drugiej stronie światłowodów była do tej pory smutna, sfrustrowana życiem osoba, wiecznie narzekająca. Jej życie na emeryturze ograniczało się do czytania książek z biblioteki, karmienia bezdomnych kotów i sporadycznych spotkań z rodziną. Jakież było moje zdziwienie, gdy tym razem odezwał się wesoły, pełen energii głos. Wow! – Coś się zmieniło w twoim życiu? – zapytałam. – Tak! Prawie codziennie gram w brydża w mojej bibliotece, poznałam fantastycznych ludzi, spotykamy się i wyjeżdżamy na turnieje dla seniorów – padła odpowiedź.

JOANNA DELBAR



Moja znajoma przełamała swoje nawyki. W tym wypadku pomógł przypadek, ale zamiana starych, nie służących nam uzależnień na nowe, które sprzyjają naszemu samopoczuciu to wielki sukces. Sukces, dzięki któremu często zaczynamy zdrowieć i po prostu lepiej się czuć.

Uzależnienia kojarzymy na ogół z paleniem papierosów, piciem nadmiernej ilości alkoholu lub kawy, kompulsywnym jedzeniem niezdrowych rzeczy lub narkotykami. Mało kto zwraca uwagę na to, że codzienne powtarzanie tych samych czynności też jest uzależniające. Trudno nam przełamać cokolwiek w czynnościach, które w identyczny sposób powtarzamy od lat i które stały się niezdrowymi nawykami.

A to wszystko dlatego, że nasz mózg po kilkudziesięciu powtórzeniach tej samej czynności uznaje ją za przyjemną i zwyczajnie się rozleniwia. Kiedy jesteśmy młodszy i mamy szereg bodźców, mózg szybciej się

uczy, a nasz organizm produkuje też więcej pozytywnych hormonów, kiedy dostarczamy mu nowych rzeczy do nauki. Dlatego młodzież ma na ogół sporo energii. Z wiekiem spada liczba nowych bodźców i tym samym zaczynamy popadać w powtarzanie pewnych, tych samych rytuałów. Nie lubi tego ani nasz mózg ani nasze ciało. To częsta przyczyna frustracji, a nawet depresji, szczególnie u osób, które przechodzą na emeryturę i nie bardzo wiedzą, co zrobić z wolnym czasem.

Tę zasadę funkcjonowania mózgu wielu naukowców zaczęło wykorzystywać do pracy z... niezdrowymi nawykami. Zachęcają oni, aby małymi krokami zacząć powtarzać nowe rzeczy. Najtrudniejszy jest oczywiście pierwszy krok, ale jeśli doświadczymy radości i dobrego samopoczucia z nowej czynności to chętniej zaczniemy ją powtarzać.

Moja znajoma, chodząc do biblioteki, trafiła przypadkiem na grono seniorów grających w brydża. Od słowa do słowa okazało się, że sama kiedyś grała, ale dawna paczka znajomych rozpadła się. Gdy tylko została zaproszona do stolika, bardzo szybko wyszło na jaw, że jest świetnym graczem. Przyszła następnego dnia i następnego.... a dalej

wszystko się zmieniło. Obecnie ma nową paczkę, która spotyka się nie tylko w bibliotece, ale również w swoich mieszkaniach. Razem spacerują i razem wyjeżdżają. Weszła do społeczności, która pozwoliła jej zastąpić stary nawyk siedzenia w domu i czytania książek na nowy – codzienne spotkania przy brydżu. Nie czuje się już samotna, czuje się potrzebna. A na moje pytanie, czy możemy spotkać się w niedzielę, odpowiedziała, że raczej nie, bo w niedzielę to „albo mamy turnieje, albo wspólne obiady.”

Przyjrzyjmy się swojemu życiu i zastanówmy, czy przypadkiem nie powtarzamy codziennie tych samych rytuałów. Pozornie nie są tak bardzo szkodliwe jak papierosy czy alkohol, ale zwróćmy uwagę, czy łatwo nam z nich zrezygnować i coś zmienić. Pamiętajmy, że często nasze złe samopoczucie zaczyna się od stwierdzenia „w moim życiu jest ciągle to samo”. Tymczasem możemy to zmienić, przełamując utarte ścieżki, robiąc coś inaczej i zwyczajnie wychodząc życiu naprzeciw. ●

Autorka artykułu jest wieloletnim szkoleniowcem, blogerką w zakresie zarządzania stresem, autorką strony <http://zarzadzaniestresem.pl>

A to ciekawe

Naprawa zamiast śmietnika

Kto z nas zastanawiał się kiedykolwiek, co dzieje się po wyrzuceniu ze zużyтыми urządzeniami, jak na przykład pralki czy lodówki? Europejscy parlamentarzyści postanowili ukierunkować nasze myślenie w stronę budowania „kultury naprawy” i zarazem odchodzenia od „kultury wytwarzania odpadów”. Podjęli w związku z tym decyzje, które w praktyce oznaczają, że jeśli nasza pralka, smartfon czy komputer ulegną awarii nawet po okresie gwarancji, będziemy mieli prawo do ich naprawy. Żeby jednak sami konsumenci podejmowali takie decyzje, producenci powinni zapewniać urządzenia zastępcze na czas naprawy. A jeśli jest ona niemożliwa, powinniśmy dostać w zamian odnowiony produkt.

Obecnie naprawy często są po prostu nieopłacalne ze względu na wysokie ceny

usług lub niemożliwe ze względu na pewne cechy produktu. Nie zawsze łatwo też jest o dostęp do serwisów naprawy. Parlament chce, aby niezależne serwisy naprawy i użytkownicy końcowi mieli lepszy dostęp do części zamiennych i do informacji o naprawie. Również narzędzia do naprawy powinny być – ich zdaniem – dostępne po rozsądnej cenie. Mają też powstać krajowe platformy, na których online konsumenci mogliby sprawdzić, gdzie w ich okolicy znajdują się punkty napraw albo miejsca, w których mogą kupić odnowione produkty. Online mielibyśmy też dostęp do warunków naprawy każdego urządzenia oraz do informacji o cenach, czasie naprawy w poszczególnych warsztatach tak, by móc porównać różne oferty.

Ten ruch może stać się kamieniem milowym w podejściu do gospodarki odpadowej. Z danych statystycznych wynika bowiem, że przeciętny mieszkaniec Unii Europejskiej produkuje około 500 kg odpadów rocznie. Według Eurostatu w Polsce w 2020 r. wytworzyliśmy około 11 milionów ton odpadów komunalnych – to niemal 300 kg na jednego mieszkańca. Tymczasem tylko 40% z nich trafia do recyklingu. Wprowadzenie „kultury naprawy” zmniejszyłoby ilość odpadów, jakie generujemy oraz wydłużyłoby żywotność naszych produktów, bo naprawa jest bardziej ekonomiczna niż zakup nowego sprzętu. Nowe przepisy mają zatem wpływ nie tylko na ochronę środowiska, ale także na nasze portfele.

Warto zauważyć, że taki zwrot myślowy już się zaczyna. Warsztaty naprawcze, popularne „repair cafés”, czy grupy wymiany doświadczeń w sieci – to wszystko dowody, że „kultura naprawy” ma szansę zadomowić się w naszym społeczeństwie. (rk)

Spacer po Ozorkowie

A może byśmy tak, najmiłszy, wpadli na dzień do Ozorkowa?” – parafrazując wiersz Juliana Tuwima, zapraszamy w ostatnim odcinku na wizytę u sąsiada. Kilkanaście kilometrów dzielące nasze miasta można pokonać na wiele sposobów: samochodem, komunikacją autobusową (linia nr 10), także pociągiem ŁKA. Łączy nas bliskość geograficzna, ale też bliskość historyczna. Osada, podobnie jak Zgierz, istniała już w średniowieczu, jednak swój rozwój zawdzięcza napływowi osadników tkackich w XIX w.

Spacer odbywać się będzie wzdłuż głównej osi komunikacyjnej Ozorkowa, wyznaczonej aleją Wyszyńskiego, placem Jana Pawła II i ulicami Listopadową i Łęczycką.

Kościół ewangelicki pw. Dwunastu Apostołów Jezusa Chrystusa (ul. Zgierska 2) to jedna z pamiątek po XIX-wiecznych fabrykantach. Fundatorami postawionej w 1842 r. świątyni byli Fryderyk Schlösser i Christian Wilhelm Werner. Budynek wzniesiony jest na planie prostokąta, w stylu późnoklasycyzycznym, na szczycie do-

strzeżemy postacie dwunastu apostołów. To miejsce nabożeństw, ale też wydarzeń artystycznych.

Dom drewniany przy ul. Wyszyńskiego 20. Niska zabudowa tej części Ozorkowa nieprzypadkowo przypomina architekturę centrum Zgierza. Drewniany dom pełnił funkcje usługowo-rzemieślnicze, powstał w trzecim ćwierćwieczu XIX w., należał do rodziny żydowskiej. „Ten wiekowy dom jest drugą w mieście budowlą o jeszcze starsłowińskiej konstrukcji wieńcowej ścian stawianych z bali, na węglach łączonych w tzw. zrąb, bez potrzeby użycia gwoździ, co widać od strony szczytowej ściany budynku”.¹

Kościół pw. św. Józefa Oblubieńca (pl. Jana Pawła II 5). Oficjalna data erygowania to rok 1660, jednak na wygląd świątyni największy wpływ miała jej rozbudowa w latach 80. XIX w. – wydłużono wtedy nawę, dobudowano kaplicę, wzniesiono wieżę. Dotychczasowy kościół barokowy nabrał cech pseudoromańskich. Kolejna zmiana wyglądu to lata 30. XX w. Cennym zabytkiem są

trzy barokowe ołtarze. W kościele organizowane są wydarzenia kulturalne.

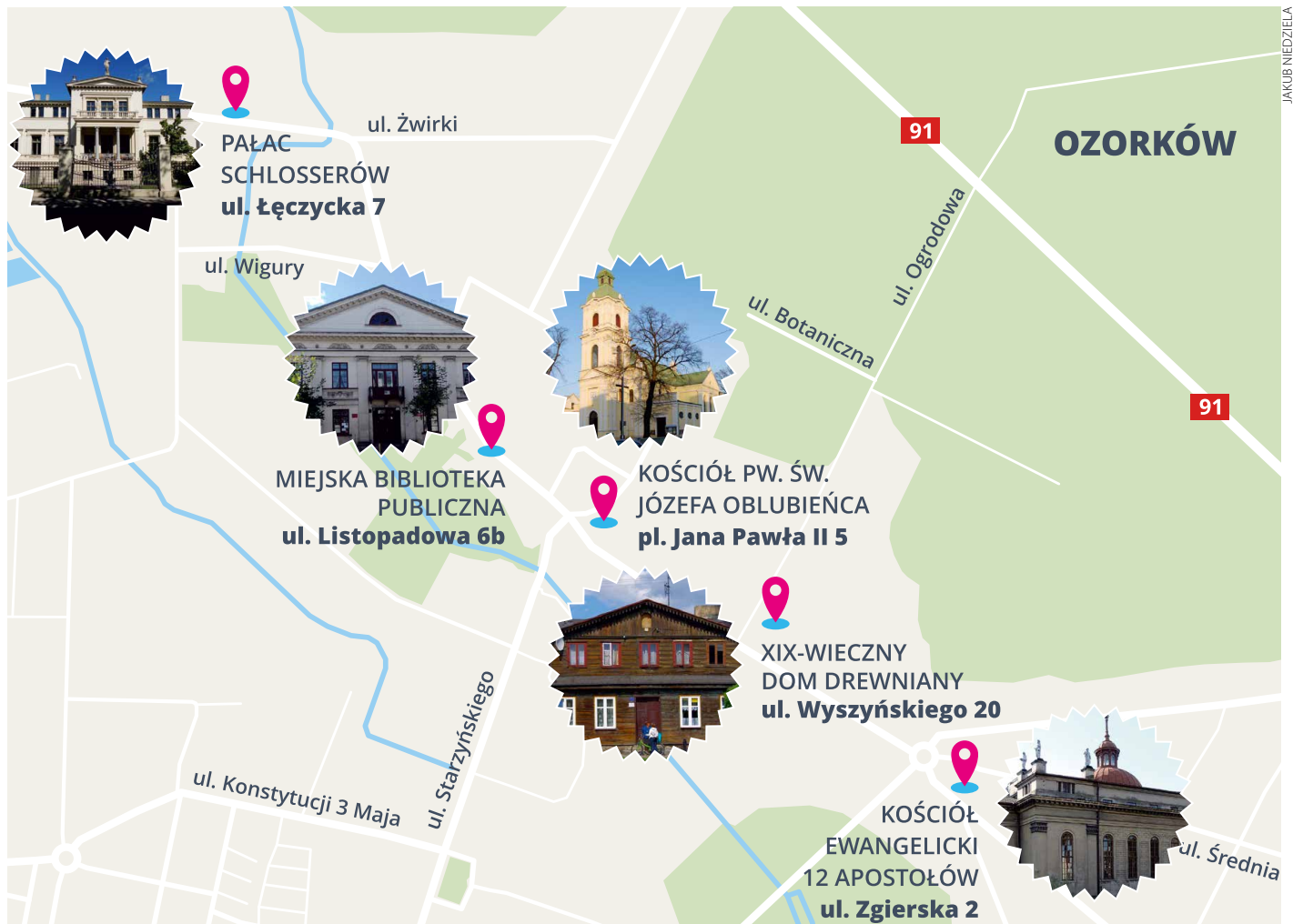
Budynek przy ul. Listopadowej 6b – siedziba m.in. Miejskiej Biblioteki Publicznej. Klasycyzyczny pałac (część zespołu fabryczno-rezydencjonalnego rodziny Schlosserów) zbudowany przez Fryderyka Schlossera w 2. ćwierćwieczu XIX w.

Pałac Schlosserów przy ul. Łęczyckiej 5/7. Kolejny pałac fabrykanckiej rodziny, wzniesiony w latach 1852-1876 w stylu nawiązującym do renesansu. Trójkątny fronton budynku wieńczy postać kobiety trzymającej laurowe wieńce. Dziś to siedziba prywatnej firmy.

(oprac. jn)

Źródło większości informacji: „Architektoniczne walory Ozorkowa” (Towarzystwo Przyjaciół Ozorkowa, wydanie 2023). Dziękuję też za pomoc pracownikom Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ozorkowie.

¹ źródło: Ozopedia



REMIGIUSZ MIELCZAREK



Pokrzewka jest popularna w wielkich miastach południowej Europy: Grecji czy Włoch. Turyści odwiedzający tamte strony łatwo mogą zaobserwować charakterystycznego ptaszka: szary, z czarnym łebkiem i zadartym ogonkiem, trochę podobny do naszej pięgzy czy pliszki. Pojawienie się samca pokrzewki dwa miesiące temu w samym centrum Warszawy wywołało niemałe poruszenie wśród ornitologów i ptakolubów. Ale to właśnie się dzieje: ptaki cieplejszych rejonów coraz częściej widywane są w północnych zakamarkach kontynentu.

U pokrzewki występuje tak zwany dymorfizm płciowy, a to znaczy, że samiec i samiczka tego gatunku bardzo różnią się od siebie wyglądem. Podobnie jest w przypadku swojskiego kosa.

Dymorfizm płciowy

U pokrzewki występuje tak zwany dymorfizm płciowy, a to znaczy, że samiec i samiczka tego gatunku bardzo różnią się od siebie wyglądem. Podobnie jest w przypadku swojskiego kosa.

Pokrzewka – gość rzadki i egzotyczny

Wiele mówi się o zjawisku ocieplenia klimatu: teorie nie są zgodne, ale faktem jest, że w ostatnich latach na terenie Polski odnotowano coraz częstsze pojawianie się gatunków zwierząt, zwykle wybierających do życia cieplejsze rejony świata. Poznajmy jednego z takich gości – pokrzewkę aksamitną. Mały ptaszek dotąd zjawiał się u nas wyjątkowo. Ale może uda się na niego trafić w którymś ze zgierskich parków?



Samiec pokrzewki, charakterystyczny właśnie z powodu czarnego łebka (jakby ptaszek przywdziewał maskę, spod której wyraźnie przebijają się oczy o czerwonej obwódce) jest zupełnie inny niż szara, skromna, niewyróżniająca się specjalnie z otoczenia samiczka.

Czy pokrzewka mogła pomylić kierunek migracji?

Niektórzy być może zastanawiają się, czy pokrzewka nie znalazła się u nas przez pomyłkę, z jakiegoś powodu wybierając odwrotny kierunek zimowej wędrówki. Otóż nie – to nie jest ptak migrujący. Zimą zwyczajowo spędza w miejscu stałego zamieszkania, czyli w rejonie basenu Morza Śródziemnego, bo tam przez cały okrągły rok ma wystarczająco ciepło do spokojnego bytowania.

Jeśli zaobserwowano ją w Polsce, to znaczy, że warunki pogodowe nie okazały się tu dla niej zbyt surowe. Być może zaniosły ją do nas porywiste wiatry

i prądy powietrzne, a następnie łagodna jesienią pogoda umożliwiła ptaszkowi przetrwanie (nie było specjalnie zimno, nie brakowało też pożywienia: owadów, ich larw, jesiennych owoców). Nie trzeba wielkiej dedukcji, by stwierdzić, że zimą w Polsce warunki bytowania zwierząt przystosowanych do cieplejszej aury stają się ekstremalne. Ważne jest zatem, byśmy – w przypadku zaobserwowania np. rzadko widywanych ptaków – starali się udzielić im pomocy, budując choćby karmniki, w których zimą stale wykładane powinno być pożywienie.

Pokrzewka pod ochroną

Międzynarodowa Unia Ochrony Przyrody uznaje pokrzewkę aksamitną za gatunek najmniejszej troski. Mimo to w Polsce, pewnie m.in. ze względu na rzadkość występowania, ptaszek ten objęty jest ścisłą ochroną gatunkową.

R E K L A M A

Wesołych Świąt

Pełnych radości, pokoju Świąt Bożego Narodzenia oraz wiele pomyślności i sukcesów w nadchodzącym Nowym Roku.

życzą Państwu
Pracownie Optyczne

Pracownia Optyczna
ul. Gałczyńskiego 40, Zgierz

Pracownia Optyczna
Aleja Armii Krajowej 8, Zgierz

pracownia optyczna

Nowy rok – wymyślmy pomysł na Zgierz!

REMIGIUSZ MIELCZAREK



Letnie otwarcie trasy S-14 przeszło jakby bez należytego echa i chyba też nie za bardzo zdajemy sobie sprawę, co wraz z tym – doznaliśmy przecież – aktem rozwoju krajowej sieci drogowej wydarzyło się dla Zgierza. Bo wystarczy spojrzeć na mapę. Obydwa węzły autostradowe: Emilia i Stryków ułatwiają nam teraz bezproblemową komunikację „na kołach” w każdą stronę świata. Zachodnia obwodnica miasta znacznie ułatwiła także dostęp do lotniska: jakie ono jest, takie jest, ale w końcu to powietrzne okno na świat, dosłownie w zasięgu ręki. Kolej żelazna ostro w Zgierzu i poblizu inwestuje w remonty oraz tworzenie nowych stacji, przeto dostępność miasta drogą szynową poprawia się ewidentnie (a jeszcze jak słynny, łódzki tunel podziemny zostanie otwarty, to hoho...). Mówiąc krótko: Zgierz jest obecnie miejscem o wiele lepiej skomunikowanym niż przed laty.

Pewnie już cieszą się na tę okoliczność firmy z branży logistycznej czy transportowej – w pobliżu nowych węzłów drogowych zawsze pojawia się ich wiele. Ale w jaki sposób my, zgierzanie skorzystać możemy z faktu, że miasto nasze zyskuje na dostępności komunikacyjnej? Cóż, moglibyśmy postarać się, by o Zgierzu stało się w Polsce – z jakiegos powodów – głośno i by ten pozytywny rozgłos sprawił, że do „kolebki Ziemi Obiecanej” chętnie zaglądać zaczęły przyjezdni.

Mamy kilka atrakcji z miejsca nadających się do pozytywnego rozgłosu. Na Malinkę, z jej czystą wodą, nową infrastrukturą, ciekawą ofertą już teraz przyjeżdżają w sezonie goście z całej okolicy. Drewniana architektura Miasta Tkaczy to – nie do końca jeszcze w Polsce wypromowana – niezwykła, unikatowa, zabytkowa atrakcja dla miłośników historii i kultury. MOSiR, z coraz to bardziej rozrastającą się bazą obiektów, już dziś przyciąga młodych (i nie tylko) zawodników różnych dyscyplin z całej aglomeracji. Może też być Zgierz – a nawet powinien, patrząc na udogodnienia komu-

nikacyjne – miejscem tak zwanej turystyki eventowej. Czyli należałoby zapraszać gości wtedy, gdy coś się tu dzieje.

Doświadczenia, jakie już mamy (Kaziuki, Jarmark Bożonarodzeniowy), pokazują, że wystarczy tylko dobrze nagłośnić temat, a chętni do pojawienia się w Zgierzu z powodu ciekawego wydarzenia znajdą się na pewno. Może powinniśmy wymyślić jakiś duży

festiwal artystyczny, trochę jak Edynburg w Szkocji czy Galway w Irlandii, dając pole do popisu różnego rodzaju artystom? Albo wypromować naszą Malinkę jako miejsce regularnych zlotów motocyklowych? A może powołać do życia jakieś inne, byleby cykliczne i regularne wydarzenie, nadające mu coraz większą rangę i rozgłos, przyciągając uczestników, nie tylko z Polski czy Europy? Jak mawiają

optymiści, sky is the limit, czyli tylko niebo nas ogranicza. Otwieram więc dyskusję: dobry będzie każdy pomysł, który da Zgierzowi szansę wypromowania się na zewnątrz, korzystając z dogodnej lokalizacji w sercu kraju – i łatwości dojazdu. Każdy głos na wagę złota! ●

Remigiusz Mielczarek - dziennikarz, PR-owiec, rzecznik prasowy, muzyk, blogger... Urodził się i mieszka w Łodzi, ale obecnie pracuje w Zgierzu. To mu pozwala inaczej spojrzeć na tutejszą grawitację.

STARY
MŁYN

REPERTUAR KINA

grudzień 2023

1 grudnia - piątek

12:00 | **Trolle 3** (Dubbing PL, animacja)
14:00 | **Igrzyska śmierci: Ballada ptaków i węży** (Napisy PL, akcja)
17:00 | **Trolle 3** (Dubbing PL, animacja)
19:00 | **Napoleon** (Napisy PL, biograficzny/dramat)

2 grudnia - sobota

11:00 | **Kicia Kocia pod choinkę** (PL, animacja)
12:00 | **Trolle 3** (Dubbing PL, animacja)
14:00 | **Igrzyska śmierci: Ballada ptaków i węży** (Napisy PL, akcja)
17:00 | **Trolle 3** (Dubbing PL, animacja)
19:00 | **Napoleon** (Napisy PL, biograficzny/dramat)

3 grudnia - niedziela

11:00 | **Kicia Kocia pod choinkę** (PL, animacja)
12:00 | **Trolle 3** (Dubbing PL, animacja)
14:00 | **Igrzyska śmierci: Ballada ptaków i węży** (Napisy PL, akcja)
17:00 | **Trolle 3** (Dubbing PL, animacja)
19:00 | **Napoleon** (Napisy PL, biograficzny/dramat)

7 grudnia - czwartek

15:00 | **Trolle 3** (Dubbing PL, animacja)
17:00 | **Trolle 3** (Dubbing PL, animacja)
19:00 | **Uwierz w Mikołaja** (PL, komedia/świąteczny)

8 grudnia - piątek

15:00 | **Trolle 3** (Dubbing PL, animacja)
17:00 | **Trolle 3** (Dubbing PL, animacja)
19:00 | **Uwierz w Mikołaja** (PL, komedia/świąteczny)

9 grudnia - sobota

10:00 | **Trolle 3** (Dubbing PL, animacja)
12:00 | **Trolle 3** (Dubbing PL, animacja)

10 grudnia - niedziela

12:00 | **Kicia Kocia pod choinkę** (PL, animacja)
13:00 | **Trolle 3** (Dubbing PL, animacja)
15:00 | **Trolle 3** (Dubbing PL, animacja)
17:00 | **Uwierz w Mikołaja** (PL, komedia/świąteczny)
19:00 | **Maria Callas w Operze Paryskiej** (Napisy PL)

14 grudnia - czwartek

13:00 | **Wonka** (Dubbing PL, fantasy/komedia/musical)
15:15 | **Trolle 3** (Dubbing PL, animacja)
17:00 | **Trolle 3** (Dubbing PL, animacja)
19:00 | **Wonka** (Napisy PL, fantasy/komedia/musical)

bilety.starymlynzgzierz.pl

Bilet normalny - 20 zł
Bilet student / senior - 18 zł
Bilet ulgowy - 16 zł
Bilet czwartkowy - 16 zł
Bilet dla OzN (również opiekun) - 12 zł
kino konesera - 10 zł
koncert Andre Rieu - 35 zł
koncert Marii Callas - 30 zł

Miejski Ośrodek Kultury
Stary Młyn w Zgierzu
ul. Długa 41A
tel.: 503 457 076



facebook.com/kinowstarymlynzie

Futsal i Futbol.

Wieści z ul. Wschodniej

W grudniowym numerze przyjrzymy się drużynom piłkarskim rozgrywającym swoje mecze w obiektach przy ul. Wschodniej. Na pierwszy rzut oka ich sytuacja jest diametralnie różna. Futsaliści FC 10 Zgierz są liderem pierwszej grupy II ligi, natomiast piłkarze MKP Boruta Zgierz bronią się przed spadkiem z IV ligi.

JAKUB NIEDZIELA

Co można dostrzec po bliższym przyjrzeniu się sytuacji? Piłkarze Boruty po fatalnym początku sezonu powoli odbudowują swoją pozycję. W czterech ostatnich kolejkach odnieśli aż trzy zwycięstwa – także nad zespołami aspirującymi do awansu. Oby była to zapowiedź powolnego wspinania się w górę tabeli, poza strefę spadkową. Futsaliści FC 10 Zgierz muszą zająć najwyższe miejsce w swojej grupie, aby wrócić po dwóch latach do rozgrywek pierwszoligowych. Drużyny te wszystkie mecze domowe rozgrywają przy ul. Wschodniej – MKP Boruta na głównym boisku, FC 10 Zgierz w hali im. Zgierskich Olimpijczyków.

FC 10 Zgierz. Młodość i doświadczenie

Cieszy nie tylko pierwsze miejsce w tabeli na półmetku rozgrywek, ale też wygrane nad bezpośrednimi rywalami do awansu. Futsaliści FC 10 Zgierz w czwartej kolejce pokonali w meczu wyjazdowym AZS AWF Warszawa 7:6, choć szala zwycięstwa przechylała się to w jedną, to w drugą stronę. Pod koniec listopada zgierzanie przywieźli punkty z Łowicza, pokonując tamtejszą Kię 5:3. – *Uważam, że to nasz najlepszy mecz w tym sezonie* – mówi Arkadiusz Błaszczyk, grający trener FC 10 Zgierz. – *I jeden z najbardziej dramatycznych. Minutę przed końcem wysłaliśmy na prowadzenie, wtedy Łowicz wycofał bramkarza i rozpoczął grę w przewadze. Kilkanaście sekund przed końcem popełniliśmy faul i rywale dostali przedłużony rzut karny, jednak przestrelili go. Za to my równo z syreną kończąc mecz, zdobyliśmy piątą bramkę, która przypieczętowała nasz sukces.*

Było to pierwsze zwycięstwo zgierzian z Kia Łowicz w oficjalnym meczu. FC 10 wygrało w tym sezonie także pojedynki z GLKS Jurand Barciański (17:1!) i LKS Mazur Karczew (7:2). Jedyną porażkę odnotowali w pierwszym meczu tego sezonu (4:7 z Elite Futsal Team Ząbki). Zespół tłumaczy, że słabo przygotował się do pojedynku, nie miał też na tym etapie pełnego składu. Uściślijmy więc, kto przyszedł, kto odszedł. W barwach FC 10 zobaczymy m.in. weterana boisk Jarosława Walisiaka (rocznik 1983), pojawili się też młodzieżowiec Bartosz Paszkowski, Oliwier Rączkiewicz, Karol Kruk czy bramkarz Sebastian Ostrowski. Zabraknie w tym



Trening FC 10 Zgierz.
W środku Jarosław Walisiak,
po lewej Arkadiusz Błaszczyk

sezonie Maksyma Panasenko, który trafił do zespołu futsalowej Ekstraklasy z Wilanowa. Najskuteczniejszym strzelcem zgierskiej drużyny – i całej ligi – jest Arkadiusz Błaszczyk, autor dziewięciu trafień. W czołówce klasyfikacji są też inni gracze FC 10: Wojciech Banaszczyk, Kamil Gil, Fabian Kasierski i Dawid Serafiński. Najbliższe mecze to pojedynki pucharowy z Kia Łowicz (10 grudnia) oraz zaległy ligowy ze Zdrowiem Garwolin (16 grudnia). Wstęp wolny.

MKP Boruta. Wygrać z liderem

W połowie września IV-ligowca z ul. Wschodniej przejął trener Łukasz Wijata. Nie od razu MKP Boruta zaczął zdobywać punkty, seria porażek w pewnym momencie urosła do dziewięciu meczów. Wydawało się, że drużyna na dobre zadomowi się w strefie spadkowej. Przełom nastąpił pod koniec października, gdy do Zgierza przyjechał Sokół Aleksandrów Łódzki. Dzięki trafieniu Piotra Białousko przedostatni zespół pokonał lidera rozgrywek 1:0! – *Myślę, że Sokół nie spodziewał się, jak*

twarde warunki postawimy, dopisało nam też szczęście, którego brakowało w poprzednich meczach – mówi szkoleniowiec Łukasz Wijata. – *Świetny występ zaliczył również tego dnia bramkarz Dominik Wężyk.*

W kolejnym meczu zgierzanie zmierzli się z ówczesnym wiceliderem Polonią Piotrków Trybunalski. Tu sytuacja wyjściowa była inna – Boruta pierwszy stracił bramkę i musiał gonić wynik. Najważniejsze, że zrobił to skutecznie. Zgierzanie wygrali w Piotrkowie 3:1, a mogli pokusić się o zdobycie większej liczby bramek. – *Efekty zaczęła przynosić zmiana sposobu gry – tłumaczy trener. – Piłkarze szybciej przechodzą z obrony do ataku, aby przeciwnik nie zdążył odbudować ustawienia. Plusem jest też, że do zdrowia wrócili gracze, którzy decydują o sile naszej ofensywy: Joachim Pabjańczyk i Karol Chmielewski.*

W ostatnim pojedynku rundy jesiennej MKP Boruta rozbił Włókniarza Żelów 7:0 i mocno zbliżył się do strefy utrzymania w IV lidze. W styczniu zespół wraca do treningów, zaplanowano też kilka pojedynków sparingowych. ●

ANNA KOPEĆ-TWARDOWSKA



Jemiola kojarzona często z magią ma swoją długą historię i bogatą symbolikę. Kapłani celtyccy uważali ją za dar niebios oraz amulet chroniący przed demonami i siłami nieczystymi. Wiecznie zielona oznaczała nie-

śmiertelność duszy, a także płodność – z uwagą na wydobywającą się z owoców lepką ciecz określaną jako boskie nasienie. Napar z jemioli stosowano jako antidotum na trucizny i środek na wszelkie choroby. Jej właściwości lecznicze jako pierwszy opisał uczeń Arystotelesa – Teofrast. W języku staropolskim natomiast określana była jako „starześła”. Wieszano ją w domach u powały, dla odpędzenia złych mocy, duchów i czarów. Pocałunek pod jemiolą uchodził za niewinny i dobrze wróżący. Z rośliną tą wiąże się wiele historii i ciekawych obyczajów. Warto wiedzieć, że jest ona także ziołem. W naszym otoczeniu i w Polsce występuje jemiola pospolita – *Viscum album*. Jest półpasożytem osadzającym się w koronach drzew. Lubi liściaste gatunki, rośnie więc chętnie na topolach, lipach, klonach i brzo- zach, ale także na jodłach i sosnach. Niezbędne do życia składniki – wodę i sole mineralne – czerpie za pomocą ssawki wrastającej w głąb ich kory. Kwiaty zapylane są przez owady, a ptaki żywiąc się jej owocami, przenoszą nasiona na inne drzewa. Owoce jemioli przypominają jagody w kolorze białawym, o szklistym, śluzowatym i lepkiem miąższu. Zielerstwo wykorzystuje wszystkie części rośliny, jednak zalecane są najmłodsze liście i pędy, te, które przyrosły w ostatnim roku. Zbiory przeprowadza się w okresie jesienno-zimo-

Z jemiółówką pod jemiolą

Idą święta. Zgodnie z tradycją, w wielu domach pojawi się choinka, zapłoną kolorowe lampki, zaszeleści sianko pod obrusem, a nad stołem zawisnie... jemiola: przedziwny, kulisty krzew rosnący wysoko na drzewach, o zimotrwałych, skórzastych liściach żółtozielonej barwy, traktowany trochę dekoracyjnie a trochę przesadnie, bo jak mówi ludowe porzekadło: „kto nie ma na święta jemioli, przez cały rok będzie goły”.



wym oraz w marcu i kwietniu, bo tylko wtedy mają właściwości lecznicze. Jemiolę suszy się długo, w temperaturze nieprzekraczającej 30 stopni, po czym tnie na małe odcinki i przechowuje w przewiewnym miejscu. Z uwagi na bogactwo zawartych w niej substancji, wyka-

zuje wszechstronny wpływ na nasz organizm. Ogólnie pobudza układ odpornościowy i wykazuje działanie antyrakowe. Owoce jemioli mogą być trujące, gdyż ich wartość zależy od drzewa, na którym pasożytuje, ale stosowane zewnętrznie, w postaci okładów i maści, leczą skutki odmrożeń, nawet tych zadawnionych.

W moim domu jemiola pełniła funkcję głównie dekoracyjną, ale odkąd zainteresowała mnie bliżej, spojrzałam na nią zupełnie innym okiem. Mogę śmiało powiedzieć, że jest ziołem... podniebnym. Wprowadziłam więc zwyczaj celebrowania w okresie świątecznym herbatki z jemioli. Wolno stosować ją bezpiecznie i pić nawet dwa razy dziennie. Najlepszy efekt osiągniemy, przygotowując zimny wyciąg: jedną, czubatą łyżeczkę do herbaty suszu zalewamy 0,25 l letniej wody i pozostawiamy na noc. Rano, lekko podgrzewamy i odczujemy. Herbatka gotowa. ●

Anna Kopeć-Twardowska,
malarzka i projektantka.

Inicjatorka wielu wystaw, akcji i działań artystycznych. Autorka felietonów o kotach, ziołach i sztuce.

www.twardowskaja.pl

fb: Art.Gallery Anna Kopeć-Twardowska

Sport

Największy sukces zgierskiej piłki.

Dokument Pawła Wężyka i Rafała Gardockiego

Dawno temu w niewielkim mieście była sobie drużyna, która nikogo się nie bała... Może ten fragment tekstu brzmi jak bajka, ale to początek opowieści opartej na faktach. Na początku grudnia swoją premierę będzie miał film dokumentalny „Drużyna Królewiana”. Jego autorzy – Paweł Węzyk i Rafał Gardocki – opowiadają o drużynie Boruty Zgierz walczącej w sezonie 1991/92 o awans do najwyższej klasy rozgrywkowej. Dokładnie tak... Trzy dekady temu zespół z ul. Wschodniej wygrywał w II lidze mecze z Cracovią Kraków, Stomilem Olsztyn czy Koroną Kielce. Finałnie Boruta zakończył rozgrywki na czwartym miejscu, mając zaledwie punkt straty do świętującej awans Jagiellonii Białystok. Właśnie klimat tych niezwykłych czasów przywoła dokument „Drużyna Królewiana”. – O tym myśle rozmawialiśmy od dwóch lat. To był przecież najlepszy wynik w historii zgierskiej piłki nożnej, trzeba odświeżyć pa-



mięć o nim – opowiada Paweł Węzyk. – Pierwsze rozmowy z zaproszonymi gośćmi nagraliśmy w lipcu tego roku. Zgodzili się z nami spotkać m.in. piłkarze Grzegorz Krysiak, Jarosław Dziezic czy Dariusz Matusiak, trener Witold Królewian czy jego asystent Marek Galkowski.

Lista rozmówców jest znacznie dłuższa, choć zdarzały się też pojedyncze przypadki odmów (na ekranie nie zobaczymy Jacka Kozłowskiego i Mieczysława Kasperkiewicza).

Dużą gratką dla miłośników piłki nożnej, ale też lokalnej historii, będą archiwalne materiały fotograficzne i filmowe. – Część udało się znaleźć w sieci, część dokumentów przekazali nam uczestnicy tamtych wydarzeń – mówi Rafał Gardocki. – Na przykład trener Witold Królewian przyniósł kasety VHS z nagraniem meczami. Zgraliśmy je na dysk komputera, w przyszłości udostępniemy je w Internecie.

Dokument to nie laurka. W „Drużynie Królewiana” znajdą się blaski, ale też cienie sezonu 1991/92. Bohaterowie opowiedzą o trudnych warunkach, w jakich przyszło piłkarzom trenować czy kontrowersyjnych decyzjach PZPN, po których Boruta tracił punkty. Pierwszy pokaz filmu zaplanowano na 6 grudnia w Starym Młynie. Będzie to część obchodów 90-lecia klubu Boruta. Możliwie, że ośrodek kultury zorganizuje kolejne seanse dokumentu, będzie on też udostępniony na kanale YT firmy „infi-media”. (jn)

Świąteczny kiermasz dla hospicjum

Czas Świąt Bożego Narodzenia to wyjątkowy moment roku, w którym szczególną wagę przywiązuje się do tradycji. Z wyprzedzeniem przygotowuje się smaczne dania na uroczystą kolację, dekoruje choinkę i wybiera prezenty dla najbliższych. Ten ostatni zwyczaj znany był już od XIII w., chociaż w Polsce pojawił się dopiero sześć wieków później. W niektórych źródłach możemy przeczytać, że dawanie świątecznych prezentów nawiązuje do darów, które Mędrcy ze Wschodu złożyli Jezusowi w Betlejem. I dlatego w niektórych krajach prezenty wręczane są z okazji Świąt Trzech Króli, jak choćby w Hiszpanii. Inna teza mówi, że zwyczaj obdarowywania związany jest z postacią Święte-

go Mikołaja, czyli żyjącego na przełomie III i IV w. biskupa z Miry, który pod osłoną nocy obdarowywał najbardziej potrzebujących. A gdzie znaleźć wyjątkowe prezenty, które sprawią przyjemność naszym najbliższym? Z pewnością możemy szukać ich w sklepie, Internecie lub wykonać je sami. Warto również korzystać z takich akcji, jak Świąteczny Kiermasz Bożonarodzeniowy organizowany na rzecz Hospicjum w Zgierzu, który odbył się na początku grudnia. To nie tylko doskonała okazja, aby znaleźć coś odpowiedniego dla naszych bliskich, ale również na wzięcie udziału w akcji charytatywnej. Wszak dochód z akcji został przeznaczony na wsparcie zgierskiego hospicjum i jego podopiecznych. A co

można było znaleźć na hospicyjnym kiermaszu? To między innymi wspaniałe rękodzieło, unikatowe prace plastyczne pacjentów, dekoracje świąteczne, kosmetyki, antyki, obrazy, elektronikę i książki, a nawet zabiegi relaksacyjno-zdrowotne lub kalendarze. W tym roku niespodzianką była wystawa obrazów inspirowanych kinematografią, która przykuwała oko swoją współczesną i kreatywną prezentacją. Prace rodzinnego zespołu artystów Chudy Art można było zakupić w cichej licytacji. Ale to nie wszystkie atrakcje kiermaszu, było ich znacznie więcej. Dlatego, jeśli nie mogliśmy uczestniczyć w tegorocznej edycji, być może będzie to inspiracją na następny rok. (ea)



ARCHIWUM HOSPICIUM IM. JANA PAWŁA II W ZGIERZU



Kulturalny Stary Młyn

Wzruszający wernisaż Anny Szyłło

W 10. rocznicę śmierci Anny Szyłło w Zgierskiej Galerii Sztuki zawisły prace artystki. Na otwarciu ekspozycji (17 listopada) pojawili się najbliżsi z rodziny i przyjaciele, a także profesorowie sztuk plastycznych, którzy ciepło wypowiedzieli się o twórczości, ale i o wyjątkowej osobowości, jaką była nieodżałowana Anna Szyłło.

Zwiedzający mogli podziwiać na wystawie grafiki, rysunki oraz tkaniny. Wiele z nich to świat baśni czy teatru – obrazy przedstawiające postaci kojarzące się z bergamońską „Commedia dell’arte” – włoską komedią z błażeńskimi popisami. Profesor Sławomir Iwański podkreślał najwyższy poziom techniczny prac, podziwiał też pomysłowość artystki. – *To obrazy wysnute z wyobraźni, ze snu, ale również przedstawiające realne sytuacje i postaci* – analizował. Na wernisażu głos zabrał również dyrektor Miejskiej Galerii Sztuki w Łodzi dr Dariusz Leśnikowski, który wspominał pierwsze spotkanie z Anną

Szyłło, osobą pełną wrażliwości, wyobraźni, ale także z ogromną erudytką. W pracach graficznej zauważa elementy baśni, legend, mitologii, ale i rzeczy zwyczajne. – *Dostrzegamy tu również prace inspirowane różnymi kulturami, np. Aborygenów, ale także różnymi religiami: historią kultury buddyjskiej, hinduizmem i chrześcijaństwem. Rozliczność motywów, tych realnych, ale też tych abstrakcyjnych, odsyłających do szerszych znaczeń pokazuje szerokość horyzontów zainteresowań Anny Szyłło* – analizował dr Leśnikowski. Goście zwrócili uwagę, że dużą rolę w wypowiedzi artystki odgrywa kobieta, co znawcy sztuki odczytują z jednej strony jako wizję istoty sprawczej pozwalającej na kontynuowanie egzystencji, a z drugiej strony naznaczonej bólem i cierpieniem, znoszącej wszystko, co niesie cykl rozrodu i wreszcie narodzin nowego życia. Jednak ci, którzy znali Annę Szyłło osobiście, jednoznacznie odczytywali jej kobiecą sztukę jako tę, która odzwiercie-



MAGDALENA ZIEMIANSKA

Dzieła Anny Szyłło to świat baśni, teatru i mitologii

dla przeżycia, stan zdrowia i psychiki samej autorki... Podczas wernisażu mąż Szyłło, Krzysztof, dziękował za pamięć i za to, że mimo upływu lat prace cieszą się ogromnym zainteresowaniem zwiedzających, co było widać nie tylko podczas otwarcia, ale i w kolejnych dniach trwania wystawy. (mz)

Jak spełnić marzenie o lataniu?

Z pewnością wielu z nas pamięta mit o Dedalu i Ikarze oraz marzenia bohaterów o wolności, którą miała dać zdolność swobodnego latania w przestworzach. Przez tysiące lat pragnienie człowieka o wznesieniu się w powietrze było niemal niemożliwe. Na szczęście żyjemy w XXI w. i nawet taką fantazję możemy zrealizować, pozostając bardzo blisko ziemi.

EMILIA ANTOSZ



Przeżycia związane z lataniem do tej pory dostępne były dla nielicznych osób uprawiających spadochroniarstwo lub inne dyscypliny lotnicze. Dzisiaj stały się dostępne niemal dla wszystkich, zarówno dzieci,

jak i dorosłych. A to dzięki tunelom aerodynamicznym. Pierwszy taki tunel powstał już w 1901 r. według projektu słynnych braci Orville'a i Wilbura Wright (pionierów lotnictwa, konstruktorów pierwszego samolotu, który odbył lot) i był wykorzystywany do testowania skrzydeł i płatowców. Wiele lat później pomysł tunelu aerodynamicznego został zaadaptowany na potrzeby szkoleń przyszłych spadochroniarzy i komandosów. Oficjalnie pierwszy lot odbył w 1964 r. Jack Tiffany w Wright-Paterson Air Force Base. Natomiast pierwszy komercyjny tunel powstał dopiero w 1982 r. w Las Vegas w Stanach Zjednoczonych. Po 2007 r. takich miejsc było na świecie już bardzo dużo, a latanie w nich stało się nawet oficjalną dyscypliną sportową. (Polska doczekała się swojej mistrzyni i wicemistrzyni świata Mai Kuczyńskiej – przyp. red.). Indoor skydiving – tak nazywa się latanie w tunelu – jest ekscytującym, pełnym adrenaliną sportem i ponadziemską przygodą dającą wiele radości. Dzieli się na różne rodzaje, między innymi: dynamic (synchroniczne ruchy w odpowiednich częściach tunelu w parach lub grupach), vertical formation (latanie w parach lub grupach w pozycji pionowej głową w dół, nogami w dół, wykonując nieskończenie dużo ewolucji), formation (podobnie do poprzedniej tylko w pozycji poziomej, tak zwanej płaskiej) i freestyle (ten rodzaj łączy wszystkie pozostałe, a jedynym ograniczeniem są umiejętności i wyobraźnia).

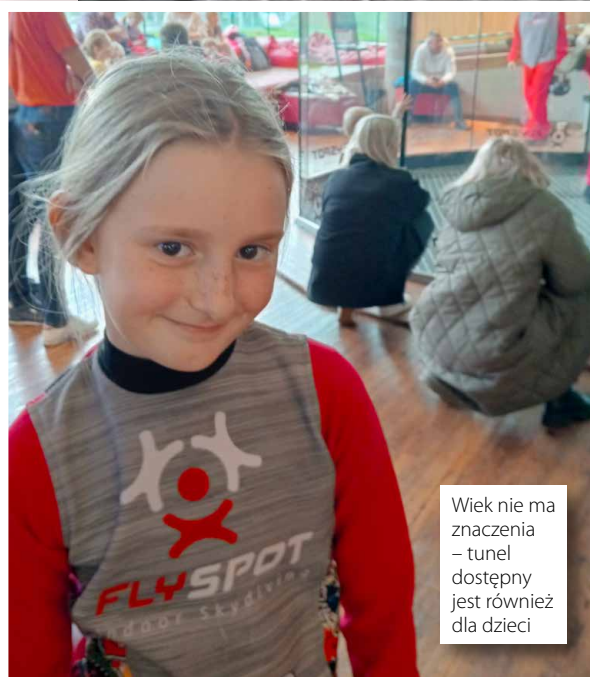
Brak doświadczenia to nie problem

Każdy początkujący adept latania w tunelu zaczyna od zajęć z instruktorem, który szczegółowo wyjaśnia istotę lotów aerodynamicznych. Tunel ma około 4,5 metrów szerokości, 12 metrów wysokości, jest szczelnie otoczony szybami, powietrze krąży w obiegu zamkniętym, a turbiny potężnej mocy za-

SZYMON I EMILIA ANTOSZ



Moment, w którym marzenie staje się cudownym wspomnieniem



Wiek nie ma znaczenia – tunel dostępny jest również dla dzieci

pewniają odpowiednią prędkość powietrza, która może osiągnąć nawet 310 km/h. Loty polegają na unoszeniu się nad ziemią dzięki wydmuchiwanemu od spodu powietrzu. Szkoleniowiec w trakcie pierwszego spotkania pokazuje gesty, przy których pomocy komunikuje się z osobami wewnątrz.

W tunelu potrzebny jest specjalny kombinezon, kask, gogle i zatyczki do uszu, ponieważ w środku jest bardzo głośno. Te wszystkie akcesoria zapewnia firma szkoleniowa. Ze sobą należy zabrać sportowe buty, które

trzeba dobrze zasnuwać i wygodny strój, na który zostanie włożony kombinezon. Pierwsze loty wykonuje się z instruktorem, który pomaga uczestnikom unieść się w powietrze. Samodzielne utrzymanie prawidłowej pozycji lotu to nie lada wyzwanie, wymagające użycia większości mięśni. Lot trwa około 1,5 minuty. Zazwyczaj na początek wystarczają dwa wejścia do tunelu, więc cała przygoda z lataniem trwa 3 minuty. Czy to krótko? Zdecydowanie nie, bo podczas przeciętnego skoku ze spadochronem etap swobodnego spadania trwa krócej niż lot w tunelu. A zatem jeśli tylko nie ma przeciwwskazań zdrowotnych, to warto zakosztować tej niezemskiej przygody.

Taki lot to z pewnością niecodzienny, oryginalny pomysł na prezent, dobry na każdą okazję. Może zamiast kupna kolejnego gadżetu, warto podarować komuś wyjątkowe i niepowtarzalne przeżycia. Taki upominek może być niespodzianką nie tylko dla jednej osoby, ale również dla par lub całych rodzin. Jest jednak pewien minus – odegłość do przyjemności. W Polsce latanie odbywa się tylko w czterech lokalizacjach: w Warszawie, Katowicach, Wrocławiu i Gdańsku. ●

KATRZYNA LEWKOWICZ-SIEJKA



Pyłek kwiatowy to męskie komórki rozrodcze roślin, które są przenoszone przez pszczoły. Owady mieszają pyłek ze swoją śliną i miodem, a następnie umieszczają w komórkach plastra i zabezpieczają woskiem.

Tam pyłek pszczeli ulega fermentacji (stając się pierzgą). Dla mieszkańców ula jest źródłem białka i niezbędnych składników odżywczych. Służy pszczolom nie tylko za bieżący pokarm, ale też zapasy na porę zimową. Jego skład zależy od warunków klimatycznych, rodzaju podłoża i gatunku roślin, z których został zebrany.

Do najważniejszych zalet pyłku pszczeliego zaliczają się właściwości antyoksydacyjne, antibakteryjne, przeciwgrzybicze i przeciwzapalne. W pyłku pszczelim znajduje się najwięcej białka. Oprócz aminokwasów znajdziemy tu bogactwo enzymów (z wydzielin gruczołowych i gardzielowych pszczoł), kwasy tłuszczowe, cukry, związki fenolowe, kwasy nukleinowe DNA i RNA, antocyjanidyny, katechiny, związki triterpenowe, witaminy z grupy B oraz C, kwas foliowy, biotynę, składniki mineralne (potas, fosfor, wapń, magnez, cynk, żelazo i miedź).

Pyłek pszczeli uznawany jest za adaptogen – pomaga organizmowi przystosować się do niekorzystnych warunków otoczenia, polepsza sprawność fizyczną, psychiczną oraz wydolność układu odpornościowego. Dzięki zawartości aminokwasów egzogennych wpływa na przyspieszenie regeneracji mięśni po wyczerpującym treningu. Zawarte w pyłku lecytyna, kefalina i mio-inozytol zapobiegają kumulowaniu się cholesterolu w narządach. Ponadto mio-inozytol wykazuje zdolność do zwiększania odpowiedzi tkanek na działanie insuliny, czyli hormonu stojącego na straży poziomu glukozy we krwi, co chroni przed rozwojem cukrzycy typu II. Stosowany regularnie pyłek wpływa na prawidłową pracę serca, tętnic oraz żył, reguluje ciśnienie. Jest stosowany przy anemii ze względu na zawartość łatwo przyswajalnego żelaza, które pomaga podnieść poziom hemoglobiny we krwi. Ponadto wspiera cały układ krwionośny, gdyż wykazuje działanie hipolipidemiczne. Dzięki jego spożywaniu hamowane jest powstawanie zmian miażdżycowych, ciśnienie krwi jest niższe, a naczynka krwionośne w mózgu funkcjonują lepiej. U osób starszych zatrzymuje się proces obumierania komórek mózgu, co chroni przed demencją i innymi schorzeniami neurologicznymi.

Suplementacja diety pyłkiem pszczelim jest zalecana osobom uczącym się z uwagi na zawartość witamin z grupy B oraz aminokwasów egzogennych, które poprawiają koncentrację i procesy pamięciowe. Pyłek pomaga redukować rozdrażnienie, wyciszyć się i zwiększyć odporność psychiczną.

Pyłek pszczeli usprawnia pracę układu trawiennego i wspomaga organizm w trak-

Leki z pasieki

– pyłek i pierzga

Pyłek pszczeli jest pierwszym ogniwem w łańcuchu pokarmowym pszczoł. Ma cenne, zarówno dla pszczoł, jak i dla człowieka, prozdrowotne właściwości. Sfermentowany pyłek, czyli pierzga, nazywany jest formułą życia i może zastępować preparaty multiwitaminowe.



Pierzga i pyłek mają wysmienite właściwości zdrowotne, jednak silnie uczulają – konieczne jest wykonanie testu przed rozpoczęciem kuracji

cie leczenia dolegliwości związanych z wrzodami dwunastnicy. Reguluje pracę jelit przy zaparciach, biegunkach, wzdęciach.

Choć najczęściej mówi się o pyłku kwiatowym w kontekście diety, jego zastosowanie jest znacznie szersze. Antybakteryjne działanie wykorzystuje się w kosmetykach przeciwtrądzikowych. Właściwości oczyszczające i przeciwzapalne pozwalają ograniczyć ilość zmian skórnych i usuwają niedoskonałości. Z kolei działanie antyoksydacyjne pomaga neutralizować wolne rodniki, co ma szczególne zastosowanie w pielęgnacji skóry dojrzałej.

Aby odczuć prozdrowotne działanie pyłku, kuracja powinna trwać co najmniej miesiąc do trzech. Pyłek powinno się przyjmować trzy razy w ciągu dnia, około 30 minut przed posiłkiem. Kurację można powtarzać kilka razy w roku. Po jednej należy wprowadzić przerwę (minimum 30 dni) i potem

kurację można znowu rozpocząć. Najlepszy moment to miesiące, gdy organizm jest najbardziej narażony na przeziębienia, czyli jesień i wiosna.

Łyżkę pyłku należy wsypać do szklanki z letnią wodą (poniżej 40 stopni) i odstawić na noc. Można dodać łyżeczkę miodu. Tak powstały napój należy po zamieszaniu wypić rano na czczo i przygotować kolejną porcję do wypicia w ciągu dnia lub wieczorem. Dorośli podczas leczenia mogą spożywać 30-40 gramów pyłku dziennie (łyżka pyłku to 15 gramów).

Choć pyłek jest cennym pszczelem produktem, to jednak pierzga często nazywana formułą lub esencją życia przewyższa go pod względem składu (jest bogatszy, zawiera np. wszystkie witaminy) i stopnia przyswajalności (na poziomie 80 procent dzięki między innymi fermentacji mlekowej i pozbyciu się otoczki z błonnika, jaka występuje na pyłku;

czysty pyłek pszczele charakteryzuje przyswajalność na poziomie 20 procent). Pierzga zapewnia stan homeostazy, czyli pobudza lub hamuje pracę poszczególnych organów, zapewniając biologiczną harmonię organizmu. Pierzga przewyższa też pyłek pod względem ceny, na co wpływa trudność jej pozyskania od pszczół. Zbiór pierzgi musi być prowadzony przez doświadczonych pszczelarzy. Ul musi mieć odpowiednią konstrukcję, a pszczelarz nie może pozbawić pszczół zbyt dużej ilości pierzgi, bez niej bowiem nie przetrzymają one okresu zimowego.

Stosowanie pierzgi jest podobne do stosowania pyłku – należy ją rozpuścić wcześniej w szklance wody, najlepiej z dodatkiem miodu.

Jak wszystkie pszczele produkty pyłek/pierzga może uczulać i konieczne jest wykonanie najpierw testu. ●

Kulturalny Stary Młyn

Krzysztof Dębski wystąpił z koncertem muzyki filmowej

Koncert maestro Krzysztofa Dębskiego był jedną z atrakcji przygotowanych przez MOK Stary Młyn z okazji Święta Niepodległości. Artysta wraz z kwartetem smyczkowym i dwójgim solistów wokalnych dali koncert muzyki filmowej. Publiczność usłyszała najważniejsze kompozycje Dębskiego znane z dużego i małego ekranu. Najwięcej utworów pochodziło z filmów:

„Ogniem i mieczem” i „Kingsajz”. Nie zabrakło jednak innych ważnych kompozycji: instrumentalnego utworu z mini serialu „100 minut wakacji” Andrzeja Maleszki czy z „Syberiady polskiej”. Kompozytor grał je na fortepianie, a towarzyszył mu kwartet smyczkowy Primuz. Niektóre utwory śpiewane wykonywali soliści: Katarzyna Sut i Kacper Andrzejewski. Największe wrażenie zrobiła

oczywiście „Dumka na dwa serca”, która dla wielu słuchaczy jest nieprzemijającym hitem. W przerwach między utworami Krzysztof Dębski opowiadał o pracy kompozytora, zwłaszcza o tworzeniu muzyki filmowej. Wykazał się poczuciem humoru i luzem scenicznym. Na bis grał na skrzypcach i... jodłował! To był moment, gdy publiczność ostatecznie upewniła się, że nie jest to taki poważny koncert, jak się z początku wydawało. Słuchacze wtórowali artyście w okrzykach i klaskali, podkreślając klimat rytmów irlandzkiej muzyki. Widowisko zostało fantastycznie odebrane przez zgierzan, którzy często podkreślają potrzebę organizowania podobnych spotkań z muzyką i znanymi osobistościami polskiej sceny. (mz)

MAGDALENA ZIEMIAŃSKA



Krzysztof Dębski z koncertem muzyki filmowej odwiedził wiele miast. W Zgierzu wystąpił 10 listopada

Galapagos, Galapagos...

8 marca 1968 r. okazał się absolutnie wyjątkowym „Dniem Kobiet” w historii naszego kraju. Wówczas rozpoczęły się strajki na Uniwersytecie Warszawskim. Studenci, wśród wielu innych postulatów, domagali się przestrzegania Konstytucji PRL. Wystąpienia na warszawskim Krakowskim Przedmieściu zostały krwawo stłumione przez Milicję Obywatelską, ZOMO i tzw. „aktyw robotniczy”, czyli bandytów przebranych za robotników. Iskra tego protestu rozpałała jednak cały kraj! Na ulicach wrzało, a z głośników radiowych płynął słodki głos Sławy Przybylskiej i piosenki „Galapagos, Galapagos...”



BEATA I DARIUSZ CŁAPOWIE



ARCHIWUM B.D. CŁAPA

BEATA I DARIUSZ CŁAPOWIE

Rozumieliśmy tylko tyle, że to rajska kraina spokoju i szczęścia! Ale gdzie ona w ogóle jest i czy w ogóle jest szansa, że kiedyś tam dotrzemy... Dotarliśmy. 45 lat później.

Do Quito, leżącej na wysokości 2850 m n.p.m. stolicy Ekwadoru, docieramy po kilkunastu godzinach lotu i dwóch przesiadkach. Dobiega już północ, a to jeszcze nie koniec naszej podróży. Za kilka godzin mamy lot na Isla Baltra, najmniejszą z pięciu zamieszkałych wysp archipelagu Galapagos. W pobliskim hotelu zmęczeni, po kąpieli zapadamy w błogi sen. Ranek wita nas pysznym śniadaniem i pięknymi widokami wulkanów na tarasie. Po krótkim czasie znów jesteśmy na lotnisku. Płacimy wysokie opłaty, załatwiamy formalności, a nasz bagaż jest poddany gruntownej kontroli i zaplombowany. Cały obszar Galapagos to przecież teren ściśle chroniony.

Po przelocie prawie 1000 km lądujemy na lotnisku Seymour, pierwszym całkowicie ekologicznym lotnisku na świecie. Tutaj kolejne opłaty, wiza kolejka do autobusu, potem przeprawa promowa (małą łódką) i już jesteśmy na Santa Cruz – drugiej co do wielkości wyspy archipelagu. Żeby dotrzeć

do miasta Puerto Ayora, musimy przejechać ją całą – z północy na południe. Po drodze sycimy oczy niezwykle, egzotycznymi widokami. Udaje nam się wypatrzyć pierwsze, ogromne żółwie spacerujące przy drodze. Upał i wilgotność powietrza dają o sobie znać. Autobus zatrzymuje się w centrum miasta. Współtowarzyszka podróży pomaga nam załatwić taksówkę. Ceny ustalone, wypisane na tabelce, zależne od odległości. Samochody zawsze podobne – duże półciężarówki. Hostel Elizabeth zapewnia podstawowe wygody, a kuchnia daje możliwość przygotowania posiłku.

W Instytucie Badawczym im. Karola Darwina poznajemy historię archipelagu. Przeglądamy się też młodym żółwiom w różnym wieku. Towarzyszący nam przewodnik, obowiązkowy w tym obiekcie, opowiada, że na każdej wyspie żyją inne podgatunki żółwia. Jakkolwiek wszystkie są ogromne, to np. jedne chodzą z głową podniesioną do góry, inne mają głowę pochyloną. Jest to uzależnione od tego, jak zdobywają pożywienie. Wracając, zatrzymujemy się przy porcie,

gdzie czeka nas niezwykle widowisko. Rybacy oporządzający złowione ryby, karmią resztkami zwierzęta i ptaki. Obok mew i pelikanów ustawiają się foki i lwy morskie, a gdzieś wokół krążą legwany galapagoskie.

Do Playa Tortuga Bay kursują co kilka godzin łódki wycieczkowe, można też przejść długą, wyciętą w gęstym buszu, drogą. Wybieramy tę drugą opcję. Idziemy, chłonąc piękno i zapachy egzotycznej roślinności, słuchając śpiewu ptaku, skąpani w ciepłym klimacie lasu owiewanym co jakiś czas morską bryzą. Na miejscu, zgodnie z obietnicą zakodowaną w nazwie miejscowości, spodziewaliśmy się zobaczyć mnóstwo żółwi, nie zobaczyliśmy jednak ani jednego! Tajemnicę wyjaśniła tabliczka na plaży informująca, że nazwa pochodzi od żółwi... morskich 😊. Przypływają tu wieczorem i gromadnie wychodzą na brzeg. Jednak o tej porze zatoka jest niedostępna dla ludzi. Wulkaniczne wyspy po okresie swojego powstawania pozostawiły wiele śladów. Do najciekawszych z nich należą tunele, którymi płynęła lava. Część z nich znajduje się na zachód od Santa Rosa.

Zanim tam jednak dotrzemy, odwiedzamy Rancho Primicias będące ostoją dla wielkich żółwi. Chodząc po lesie, polach i bagnach, wypatrujemy ogromne stworzenia spacerujące dostojnie lub zażywające kąpieli. Specjalną atrakcją jest możliwość zrobienia zdjęcia w wielkiej skorupie żółwia.

Do tunelu lawowego schodzimy w dół, zanurzając się w świat prawie niezmienny od zarania. Do przejścia mamy kilkaset metrów, ale podczas wędrówki trzeba uważać dosłownie na każdy krok, aby nie potknąć się o wystające kamienie. Gdzieś w połowie



BEATA I DARIUSZ CŁAPOWIE

Śnieg po pas

PROF. DR HAB. GRZEGORZ IGNATOWSKI



Jak wielu ludzi z nostalgią wspomina śnieżne zaspę po pas, gdy trudno było otworzyć furtkę, a nawet drzwi wejściowe do domu? Dzisiaj, jeśli chcemy prawdziwej zimy, musimy udać się na północ, na przykład

do Skandynawii. W świat ogromnych zasp i skutych lodem jezior wprowadza zbiór opowiadań nordyckich pisarzy zatytułowany „Skandynawska zima”. Dwadzieścia sześć tekstów jest poprzedzonych wstępem. Justyna Czechowska przypomina w nim, że w Danii powstała cudowna baśń zatytułowana „Królowa śniegu” i to, że do dziedzictwa fińskiego należy zarówno zimowa sauna, jak i św. Mikolaj. Szwedzkim pisarzom zawdzięczamy natomiast mroczne, zimowe kryminały. Kto chciałby zachwycić się urokami zorzy polarnej, musi pojechać do Norwegii. Psimi zaprzęgami najlepiej podróżować w Grenlandii. Zimy, jak zaznacza Czechowska, nie obawiają się Islandczycy – a to ze względu na gorące źródła. Nie zmienia to faktu, że zima potrafi być groźna, zwłaszcza dla ludzi, dla których nordyckie kraje stały się drugą ojczyzną. Tak jest w sytuacji bohatera opowiadania norweskiego pisarza Frode Gryttena. Bohater jest Wietnamczykiem mieszkającym od czterdziestu lat w Norwegii. Odwiózł żonę na lotnisko, aby mogła pojechać za granicę na pogrzeb brata. Wracając do domu w czasie śnieżycy, Wietnamczyk zagubił drogę. Po przejechaniu kilku kilometrów zrozumiał, że nie wie, gdzie jest. Jego przygoda miała miejsce dzień przed wigilią, trudno więc było zapytać kogokolwiek o drogę. W krótkim opowiadaniu kilkakrotnie podkreślono, że człowiek ów słabo mówił po norwesku. Nic zatem dziwnego, że był niezrozumiany na stacjach benzynowych i w przydrożnych barach szybkiej obsługi. Ponieważ nieszcześćcia chodzą parami, żona zabrała do samochodu ich wspólną komórkę. W tej całej sytuacji Wietnamczyk jest jednak wdzięczny Norwegom, że mógł zamieszkać w ich kraju, ucieka-

jąc ze swojego, ogarniętego wojną domową. Opowiadanie możemy odczytać jako refleksję o morderczym śniegu lub o gościnnych ludziach, którzy przygarneili uciekinierów.

Skandynawia to także teren skutych lodem jezior. Mówi o tym opowiadanie Roya Jacobsena poświęcone rolnikowi, właścicielowi dużego traktora, który zasadził las po drugiej stronie fiordu. Był jedynym właścicielem domu opalanego drewnem. Even, silny, barczysty i przygarbiony mężczyzna latem pływał łódką, aby ścinać własne drzewa. Zimą musiał brać traktor i jechać po zmarzniętym lodzie, układać drewno w stosy na śniegu, by potem przewozić je do domu. Oczywiście, nikt nie chciał mu towarzyszyć. Jak na ironię, sąsiedzi odpowiadali krótko, że z lodem nie chcą mieć nic wspólnego. Dla Evena jazda po lodzie ciężkim traktorem była prosta. Odwagę odziedziczył po ojcu. Zresztą to właśnie jego ojciec zasadził las po drugiej stronie fiordu.

Surowe życie nie przeszkadza bohaterowi innego opowiadania marzyć o spotkaniu ukochanej kobiety. Historię taką przedstawia szwedzka pisarka Britty Stenberg. Bohaterem w tym przypadku jest kierowca ciężarówki wyobrażający sobie, że przewożąc towary, zabiera po drodze piękną kobietę. Kierowca ma niemal czterdzieści lat, a jego praca jest stabilna i dobrze płatna. Mieszka sam w kawalerce. Wieczorami, jak wielu innych, zanurza się w internecie. W jego życiu wirtualny świat miesza się z rzeczywistością do tego stopnia, że zabierana piękna kobieta w rzeczywistości nie istnieje.

Z lektury zapamiętujemy, że żyjący pośród nas przybysze z dalekich krajów mogą nosić w sobie wspomnienia utraconej ojczyzny. W zaśniewanej zaś Skandynawii ludzie potrafią tkwić po uszy w wirtualnym świecie, gdzie rzeczywistość miesza się z iluzją.

Prof. SAN dr hab. Grzegorz Ignatowski, filozof, etyk, autor publikacji naukowych oraz artykułów prasowych. Obecnie zajmuje się etyką w biznesie, źródłami rasizmu, międzynarodowymi stosunkami kulturalnymi i politycznymi na Bliskim Wschodzie oraz edukacją ekologiczną.



drogi tunel się zęża aż do otworu, gdzie człowiek może przeczołgać się z dużym trudem! Nam się udało. Światło w oddali daje nadzieję, że wyjście już blisko!

W innych miejscach lawa wyłobila coś na kształt wąwozów nazywanych Las Grietas. Płynie tutaj krystalicznie czysta woda, w której żyje wiele gatunków ryb. Aby tam dotrzeć, najpierw przepływamy zatokę w jednej z łódek kursujących trochę jak mikrobus. Potem czeka nas przejście przez pobliską wioskę, mokradła, piękną plażę i ponownie dzikie tereny porośnięte endemiczną roślinnością. Po drodze spotykamy parę starszych osób. Są z Francji, ale na stałe mieszkają w Quito. W pewnym momencie, zaskoczeni, słyszymy, że nasz towarzysz mówi po polsku. Po chwili wyjaśnia, że jego pierwsza żona była Polką. Staliśmy się jakoś jeszcze bliźsi sobie...

Wypożyczamy maski z rurkami i raczymy się kąpielą w chłodnej wodzie. Po powrocie łapiemy chwilę wypoczynku na słonecznej plaży. Wpatrzeni w beżmiar oceanu, myślimy o następnych wyspach archipelagu, chociaż Santa Cruz ma jeszcze niewątpliwie dużo do zaproponowania.



Ciepło tamtych świąt

DARIUSZ SPANIAŁSKI



Dawno, dawno temu, kiedy to kolejne święta oznaczały upływ czasu, a komputery i telewizory istniały jedynie w wyobraźni autorów powieści fantastycznych, okres przedświąteczny był ważnym wydarzeniem mobilizującym całe rodziny do wspólnych prac.

Dzieci z mamami i babciami składały gwiazdki ze specjalnych pasków papieru albo sklejały „języki” z pociętej w okrągłe plastry bibułki nawijanej później na ołówki i sklepane klejem z mąki. Podział obowiązków był jasny. Zdobyć choinki – to był punkt honoru ojca. Najczęściej nabywało się ją na targu albo, co ładniejsze jodły, kupowano od ...kolejarzy. W dni przedświąteczne stacje kolejowe były oblegane w oczekiwaniu na pociągi z Zakopanego, Rzeszowa czy Kielc.

Babcie mniej zajęte przy kuchni wychodziły po zakupy: do pani Joli po mąkę, do sklepu „naprzeciwko” po rodzynki i mak, a po śledzie do „rybnego”. Śledzie, osobliwy przysmak, po wymoczeniu wypełnione nadzieniem wyglądały całkiem naturalnie, a receptura nadzienia była tajemnicą niemal każdej rodziny.

Zostały jeszcze ciasta, przy których wyrabianiu pomagały dzieci. I tak powstawały smaczne makowce, serniki i baby świąteczne, ciasta z kruszonką na dużych brytfannach, z którymi rano całe rodziny podążały do pobliskiej piekarni, aby wypiekły się w prawdziwych, chlebowych piecach, nagranych po ostatnim wypieku świątecznego chleba. Ten zaś z chrupiącą skórką i doskonałą świeżością pozostawał przez całe święta.

Wieczór przedwigilijny był zwykle pełen pracy. Rankiem witała domowników ubrana choinka. Nieraz św. Mikołaj przychodził dzień wcześniej, gdy dzieci jeszcze spały. Gdy wstawały, musiały ćwiczyć cierpliwość pod okiem rodziców, żeby podarki

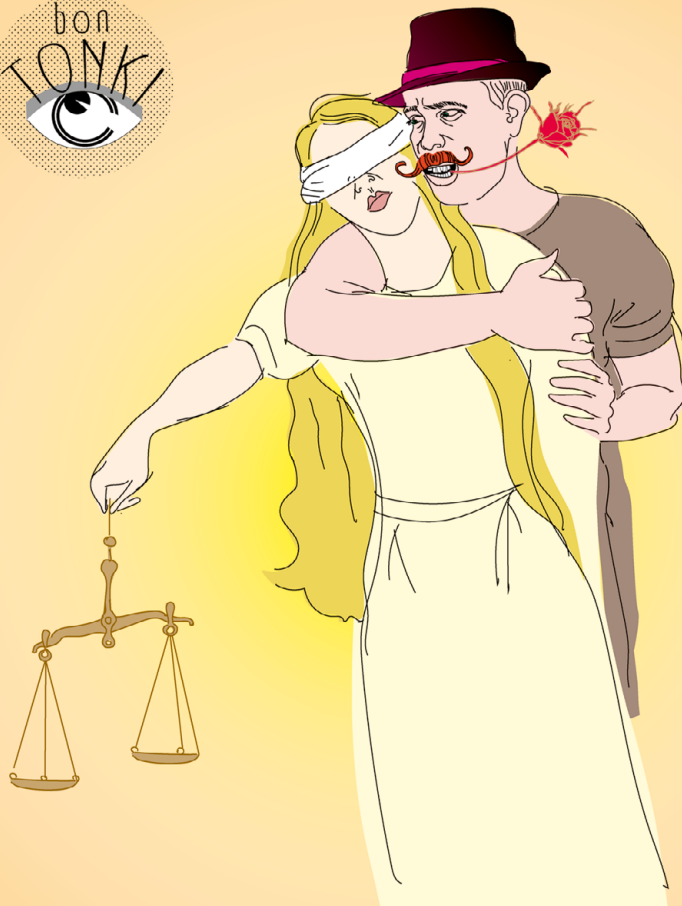
dotrwały do wieczora w nienaruszonym stanie. No cóż... tak już jest, że człowiek powinien całe życie ćwiczyć i doskonalić siebie, by nie tylko istnieć, ale przede wszystkim żyć, wszak cierpliwość jest cnotą i stałym wyzwaniem.

W wieczór wigilijny wszyscy czekali na pierwszą gwiazdkę. Gdy dzieci były wpatrzone w okna, domownicy przy stole szykowali ostatnie posiłki, pytając najmłodszych, czy policzyli miejsca (bo przecież musi być parzyście); czy jest miejsce dla nieprzewidzianego gościa, czy na stole znajduje się opłatek?

Dla mnie i wielu moich rówieśników to piękne wspomnienia, jednak nie życzę Państwu ich powrotu. Wspomnienia są zawsze przyjemniejsze od realiów – mimo to mogą dostarczyć nam nieco refleksji nad przemijaniem.

Wszystko płynie, a czas niemiłosiernie ucieka, więc życzę Państwu uchwycenia czasu, by chociaż w święta służył nam, a nie jak przez większość roku czynił nas swoimi niewolnikami. ●

Dariusz Spaniański, dziennikarz, autor książki „Sztuka Kochania”. Felietony o wychowaniu dzieci, były sądowy kurator zawodowy



TAK SIĘ ROZKOCHAŁ GOŚĆ JEDEN W PRAWIE
ŻE JUŻ SIĘ ŻENIĆ Z PRAWEM CHCIAŁ PRAWIE
SZYKOWAŁ ŚLUB
BO DO MIŁOŚCI TAKIEJ MIAŁ PRAWO
CO OKREŚLONE BYŁO USTAWĄ
ŻE BEZ RÓŻNICY W LEWO CZY W PRAWO
...AŻ PO SAM GRÓB

narysowała: asia
napisał: wojtek

Oleksiewicz



Zdecyduj sam!

-40%

wszystkie szkła
korekcyjne lub oprawki

+ BEZPŁATNE BADANIE WZROKU

Szczegóły promocji dostępne w regulaminie w salonie.



Pracownia Optyczna
ul. Gałczyńskiego 40, Zgierz
telefon: 42 715 27 85



Pracownia Optyczna
Aleja Armii Krajowej 8, Zgierz
telefon: 42 715 55 55

Okulary to wyrób medyczny. Dla bezpieczeństwa używaj zgodnie z instrukcją użytkowania lub etykietą.

pracownia  optyczna